

Pierwszy w Polsce powiatowej

Interesujące badanie poziomu rozwoju ekonomicznego powiatów przeprowadzono w Głównym Urzędzie Statystycznym. Objęto nim wszystkie powiaty w Polsce z wyłączeniem miejskich (miast wydzielonych).

Wzięto pod uwagę 12 czynników: gęstość zaludnienia i procent ludności miejskiej, za trudnienie w gospodarce uspołecznionej i przemysł, wysokość nakładów inwestycyjnych na jednego mieszkańca, plony 4 zbóż, liczbę bydła i trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych, procent gospodarstw zelektryfikowanych, punkty sprzedaży detalicznej i obroty w handlu oraz ilość dróg twardej. We wstępnej analizie uwzględniono także informacje o liczbie abonamentów telewizyjnych, plonach pszenicy, liczbie lekarzy i łóżek szpitalnych itp.

Wszystkie te dane zostały następnie przetworzone przez maszynę elektroniczną. Jej za instalowanie w GUS-ie umożliwiło właśnie zastosowanie metody matematycznej do oceny zjawisk ekonomicznych. Komputer GUS wykazał, że najwięcej punktów zdobył w tych badaniach szczyński powiat Wołkowy, przed Dzierżoniowem i Wrocławiem i dwoma powiatami Górnego Śląska: Bedzińskim i Wodzisławem Śląskim.

Wśród czołowych 50-ciu powiatów na najgorszym — z Poznańskiego — 33 miejscu znalazł się Krotoszyński. (PAP)



POZNAN
CZWARTEK
23
STYCZNIA
1969

Wydanie AB
Nr 19 (7754)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Moskwa radośnie witała kosmonautów

Wysokie odznaczenia dla bohaterów

Moskwa powitała w śróde nowych bohaterów narodowych — kosmonautów Władimira Szatalowa, Borisa Wołynowa, Jewgienija Chrunowa i Aleksieja Jelisiejewa. Na krótko przed godziną 13 na trybunę wzniesioną na lotnisku Wnukowo weszli przywódcy KPZR i członkowie rządu radzieckiego, oraz członkowie rodzin kosmonautów.

Po wylądowaniu samolotu czterech kosmonautów przy dźwiękach marsza lotników radzieckich przeszli po czerwonym dywanie do trybuny oraz złożyli przywódcę KPZR i członkom rządu meldunek o pomyślnym wykonaniu zadania.

Meldunek ten W. Szatalow i P. Wołynow złożyli sekretarzowi generalnemu KC KPZR L. Breżniewowi, przewodniczącemu

mu prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgornemu i pierwszemu zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR D. Półanickiemu.

Zgromadzone na lotnisku liczne rzesze mieszkańców Moskwy powitały kosmonautów entuzjastycznymi oklaskami.

Szatalow, Wołynow, Chrunow i Jelisiejew wraz z L. Breżniewem, N. Podgornym, D. Półanickim oraz innymi przywódcami partii i członkami rządu ZSRR udali się samochodem w kierunku Moskwy.

Na całej 30-kilometrowej trasie witały ich — mimo 20-stopniowego mrozu — tłumy moskwičan.

Na wiecu kremłowskim Pałacu Zjazdów zgromadziło się na powitanie kosmonautów około 6 tys. osób. Znajdowali się wśród nich wszyscy inżynierowie i uczeni, którzy brali udział w przygotowaniach do lotu statków kosmicznych „Sojuz 4” i „Sojuz 5”.

Podczas wiecu dowódca statku „Sojuz 5” pułkownik B. Wołynow ocenił wysoko zalety swego statku i podkreślił, że wszystkie zainstalowane na nim urządzenia i aparaty działały bez zarzutu. Kilkakrotnie w czasie lotu zmieniał orientację statku w przestrzeni kosmicznej, posługując się przy tym ręcznym systemem kierowania który przez cały czas funkcjonował doskonale.

Następnie zabrał głos sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew. Podkreślił on m. in. że wszystkie narody kuli ziemskiej mogą korzystać z owoców pracy kosmonautów radzieckich i z ich doświadczeń. Pomyślnie loty statków „Sojuz 4” i „Sojuz 5” są nowym etapem w historii ludzkości.

Pomnik żołnierza polskiego stanie w Berlinie

W ostatnich dniach w stolicy NRD w Berlinie zakończyło pracę jury, które rozstrzygnęło konkurs na pomnik żołnierza polskiego i niemieckiego antyfaszysty, jaki wzniesiony zostanie w Berlinie. Za podstawę do wspólnej realizacji przyjął dwa projekty polski i niemiecki. Autorzy obu projektów stworzą wspólną koncepcję pomnika.

Wybrane zostały projekty: ze strony polskiej — praca prof. Tadeusza Łódzian, art. rzeźb. Zofii Wolskiej i inż. arch. Władysława Strumiłły, a ze strony NRD art. rzeźb. A. Wittiga.

Centralnym elementem pomnika będą dwa kamienne wysoki słupki zwieńczone u góry czerwonym sztandarem. Na pionowych widnieć będą herby Polski i NRD. Na drugim planie znajdzie się kamienna ściana, na której płaskorzeźby ukazywać będą historię walki z faszystami aż do berlińskiego zwycięstwa w maju 1945 r. Obok na dużej płycie umieszczony zostanie napis: „Za naszą wolność i waszą”.

Pomnik odsłonięty zostanie 9 maja 1970 roku — w 25 rocznicę zwycięstwa nad faszystami hitlerowskim. (PAP)

wym wielkim osiągnięciem nauki i techniki radzieckiej, nowym triumfem w pracy ludzkiej radzieckiej.

Niedawne wybitne osiągnięcie kosmonautów amerykańskich — lot wokół Księżyca na pokładzie statku „Apollo 8” — start do dalekiego celu radzieckich automatycznych statków międzyplanetarnych „Wenus 5” i „Wenus 6” oraz pomyślna wyprawa statków „Sojuz 4” i „Sojuz 5” — to nowe doniosłe kroki ludzkości na drodze do zdobycia tajemniczego świata Kosmosu — powiedział L. Breżniew.

Dodał on, że na wniosek KC KPZR i rządu radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało W. Szatalowowi, B. Wołynowowi, A. Jelisiejewowi i J. Chrunowowi zaszczytne tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego oraz tytuły „Lotników Kosmonautów ZSRR”. Zostali oni także odznaczeni Orderami Lenina i medalami „Złotej Gwiazdy”. (PAP)

Walki w Wietnamie

We wtorek walki w Wietnamie Południowym koncentrowały się głównie wzdłuż granicy z Kambodżą. Siły partyzanckie przypuściły tam ataki zarówno na oddziały amerykańskie, jak i południowietnamskie. O walkach donoszą też z delfi Mekongu oraz z rejonu Da Nang.

Marionetkowy premier południowietnamski Tran Van Huong oznajmił w środę dzień nikarzon, że w związku z zamachem na ministra oświaty dr. Le Minh Tri zmieniony został szef policji sągajonkiej. Jak wiadomo, na początku stycznia partyzanci dokonali w centrum Sajgonu nieopodal pałacu prezydenckiego, zamachu na marionetkowego ministra wrzucając bombę do samochodu, którym jechał on do pracy.

Z Sajgonu donoszą, że w środę rano na targowisku Cho Cau Muoi w centrum miasta wybuchł pożar. Przyczyny pożaru nie są znane i nie wiadomo, jak duże straty spowodował. (PAP)

59 stopni mrozu!

Sroga i kapryśna...

Tak nazywają tę zimę radzieccy meteorolodzy, twierdząc że takiej nie było już dawno, że trafia się raz na sto lat. Na Syberii zima zaczęła się o miesiąc wcześniej niż zwykle i to od razu od ogromnych śniegów i 40-stopniowych mrozów. Wielkie śniegi spadły także w zachodniej Syberii, w środkowym rejonie Uralu, gdzie również nastąpiły wielkie trzaskające mrozy. W okolicy Omsk notowano temperatury poniżej 40 stopni, na Altaju — 47 stopni, na Uralu — 56, a w okolicy Irkutsk, w kraju krasnojarskim i w Jakutii — 59 stopni.

Masy zimowego powietrza napłynęły na Powołże, nad Kaspasem, i do Azji Środkowej. W ciepłej Turkmenii zanotowano w tym roku 27 stopni mrozu co jest wypadkiem nieznanym najstarszym ludziom tej Republiki.

Zetknięcie się mroźnego podmuchu z Syberii z ciepłym powietrzem czarnomorskim spowodowało powstanie

Więcej nowych mieszkań

Krajowa narada w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej

Aktualne problemy gospodarki mieszkaniowej były 22 bm. tematem krajowej narady zorganizowanej przez resort gospodarki komunalnej. Obradom, w których uczestniczyli dyrektory wojewódzkich zarządów inwestycji miejskich oraz kierownicy wydziałów lokalowych rad narodowych miast wydziałowych, przewodniczył minister gospodarki komunalnej — Andrzej Giersz.

Plany i zamierzenia resortu mające na celu poprawę warunków mieszkaniowych ludności przedstawił wiceminister Zdzisław Drozd. Najbliższe lata przyniosą znaczne zwiększenie rozmiaru budownictwa mieszkaniowego. W tym roku wybudowanych zostanie w miastach i osiedlach 157 tys. mieszkań tj. o 7 proc. więcej niż w r. ub. Z tej liczby 100 tys. lokali przypada na budownictwo spółdzielcze.

Rok 1970 przyniesie — jak się planuje — 162 tys. nowych mieszkań. Program przyszłego 5-letniego budownictwa, licząc w izbach o ok. 28 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania bieżącej 5-letki.

Istotnej poprawy należy oczekiwać w wyposażeniu nowych osiedli w urządzenia socjalno-usługowe. Tylko w tym roku oddane zostaną w miastach nowe placówki tego typu o powierzchni ponad 200 tys. m. kw.

W większości województw znikną do r. 1970 domy pozbawione elewacji. Już w br. za legie roboty tynkarskie wykonane zostaną na budynkach o powierzchni 1,3 mln m. kw.

Ponad 20 proc. mieszkańców miast zajmuje lokale w domach jednorodzinnych i małych budynkach nie wyłączonych spod publicznej gospodarki lokalowej. Stan techniczny tych obiektów jest na ogół zły. Ostatnio stworzone zostały — w wyniku ustawy sejmowej — korzystne warunki do ich remontowania. Jednakże kredyty bankowe na remonty kapitałowe tych domów nie są w pełni wykorzystywane.

Problemy lokalowe rodzin mieszkających w najtrudniejszych warunkach — to sprawa, której uczestnicy narady poświęcili wiele uwagi. W latach 1966—70 ponad 157 tys. rodzin obciążano mieszkaniem z rad narodowych. 1/3 tych lokali miała pochodzić z nowego budownictwa. Mimo, że ponad 70 proc. wniosków zostało już załatwionych, w niektórych miejscowościach przyrzeczenie przydziałów — jak się okazuje — nie zostało oparte o realne możliwości. Wprawdzie Kraków zrehabilitował swoje plany w tej dziedzinie już w 121 proc., białostockie w 110 proc. to np. Poznań wykonał zobowiązania wobec rodzin mieszkających w najgorszych warunkach za ledwie w 21 proc. Zdarza się też często, że w pierwszej kolejności załatwiane są sprawy dodatkowe, zgłoszone znacznie później, ze szkodą dla realizacji wcześniej ustalonych zobowiązań.

W tej sytuacji niepokoi zjawisko wielu pustych nie zasie

dlonych mieszkań, zarówno w nowych jak i starych domach. Przypadki takie zdarzają się najczęściej na terenie dużych miast m. in. w Warszawie, Krakowie, Poznaniu czy Olsztynie. Przyczyny — to najczęściej opieszałość organów lokalowych, zaniedbania ze strony administracji, która nie zgłasza dostatecznie szybko opróżnianych czy niezamieszkałych lokali. Dotyczy to także mieszkań, w których występują nadwyżki powierzchni w postaci odrębnych izb.

Stan budynków, codzienna dbałość o ich czystość uzależnione jest w dużej mierze od pracy dozorców. I w tej dziedzinie stwierdza się przypadki niewłaściwego gospodarowania lokalami przeznaczonymi na tzw. dozorcówki. Wiele takich mieszkań zajmują osoby nie sprawujące już funkcji gospodarzy domów, w licznych nowych budynkach nie przydzielają się niezbędnej ilości mieszkań dla dozorców.

Uczestnicy narady omówili również niektóre zadania rad narodowych i dyrekcji inwestycji miejskich wynikające z planów gospodarki mieszkaniowej na najbliższe 2 lata. (PAP)

Premier Węgier we Wrocławiu

W środę w godzinach rannych przybył do Wrocławia przebywający w Polsce przewodniczący węgierskiego rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego — Jenő Fock wraz z małżonką.

Premier J. Fock zwiedził Wrocław, jego zabytki, ośrodek naukowy oraz nowo budujące się dzielnice mieszkaniowe. Był również gościem założycieli Wrocławskich Zakładów Elektrotechnicznych „Elwro”. (PAP)

Posiedzenie plenarne CRZZ w sprawie urlopów pracowniczych

We wtorek odbyło się w Warszawie IX posiedzenie plenarne CRZZ poświęcone omówieniu projektu ustawy o pracowniczych urloпах wypoczynkowych. Obrady prowadził Ignacy Łoga-Sowiński. Referat omawiający założenia projektu ustawy wygłosił sekretarz CRZZ — Irena Sroczyska.

Po dyskusji plenum upoważniło działaczy związkowych posłów na Sejm PRL do wniesienia projektu ustawy pod obrady Sejmu.

W punkcie obrad poświęconym sprawom organizacyjnym plenum zwolniło Józefa Kuleszę powołanego na stanowisko przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z funkcji wiceprzewodniczącego i członka prezydium CRZZ, pozostawiając go nadal w składzie Centralnej Rady. (PAP)

De Gaulle nie rezygnuje

Prezydent de Gaulle oświadczył w środę na cotygodniowym posiedzeniu gabinetu, że nie ma zamiaru ustępować ze stanowiska prezydenta przed upływem kadencji w grudniu 1972 r. Oświadczenie to zostało przekazane przedstawicielom prasy przez sekretarza stanu d/s informacji Joela le Theule po zakończeniu posiedzenia.

W Paryżu krążyły ostatnio najrozsądniejsze przypuszczenia w związku z niedawnymi wypowiedziami byłego francuskiego premiera Pompidou na temat możliwości kandydowania przezeń w przyszłości na stanowisko prezydenta. (PAP)

Obrady RWPg



21 bm. na XXII sesji RWPg w Berlinie podpisano protokół o dalszej współpracy krajów socjalistycznych w dziedzinie patentów i wynalazków. Protokół podpisali: (od lewej) I. Iwanow — Bułgaria, A. Kiss — Węgry, J. Hemmerling, NRD, Z. A. Yadmagin — Mongolia, S. Kalinowski — Polska, I. Marinete — Rumunia, J. Makarsar — ZSRR i F. Kristek — Czechosłowacja.

CAF-PI telefot

Zjazd rektorów akademii medycznych

We wtorek we Wrocławiu zakończył się zjazd rektorów akademii medycznych. W toku 2-dniowych obrad przedyskutowano zagadnienia dotyczące roli i zadań uczelni lekarskich w świetle uchwały V Zjazdu partii, doskonalenia procesu dydaktyczno-wychowawczego, bliższego powiązania nauki z praktyką, a także szerszego współuczestnictwa akademii medycznych w rozwiązywaniu praktycznych problemów społecznej służby zdrowia. (PAP)

Jutro powiat. Środa

Program Jedności Działania

... to tytuł cyklu publikacji omawiających realizację programu wyborczego Frontu Jedności Narodu. Przedstawiamy w nich osiągnięcia poszczególnych powiatów, miast wydzielonych i dzielnic Poznania.

Jutro zamieścimy całą stronę materiałów o wykonaniu programu wyborczego w powiecie średzkim.

Miasta „widma” w rejonie Gazy

Korespondenci dwóch popularnych tygodników amerykańskich „Newsweek” i „Time” przebywali na okupowanych przez Izrael terytoriach arabskich, odwiedzili m. in. miasto el-Kantara oraz el Arisz w rejonie Gazy. Oto co pisze korespondent „Newsweek”:

Okupacyjne władze izraelskie dokonują masowych przesiedleń ludności z rejonów położonych po wschodniej stronie Kanału Sueskiego. Miasta po wschodniej stronie Kanału stały się miastami — „widmami”. Zupełnie opustoszało miasto el Kantara, gdzie przed czerwcową agresją izraelską mieszkano 20 tys. Arabów.

W rozmowie z korespondentem „Time’a” gubernator wojskowy el Arisz oświadczył, że masowych przesiedleń ludności arabskiej dokonuje się ze „względów bezpieczeństwa”. Ludność arabska powinna być za to wdzięczna.

Zdaniem korespondenta „Newsweek” przesiedlanie ludności arabskiej ze strefy Kanału Sueskiego najwyraźniej świadczy o zamiarze rządu Izraela zatrzymania wschodniego brzegu Kanału dopóty, dopóki państwa arabskie nie przystaną na warunki postawione przez agresora.

AKCJA KOMANDOSÓW

Agencja Reutersa powołując się na komunikat Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny donosi z Bejrutu, że arabscy komandosi zniszczyli w poniedziałek ważny most w

Jak zginął Hitler?

Berliński tygodnik „Horizont” opublikował w środę na zakończenie serii artykułów na temat zamachania się Trzeciej Rzeszy sprawozdanie z oględzin zwłok Hitlera.

Oględziny „znieszkodzonych przez ogień zwłok” podjęte zostały 8 maja 1945 r. w kostnicy chirurgicznego lazaretu wojskowego nr 496 w dzielnicy Berlin-Buch przez pięciu radzieckich lekarzy. Sprawozdanie zawiera obok dokładnego opisu szczęki dyktatora, ważnego z punktu widzenia identyfikacji, stwierdzenie, że „nie zauważono żadnych widocznych oznak ciężkich śmiertelnych obrażeń lub chorób”. W jamie ustnej znaleziono odłamki cienkiej ampułki szklanej ze śladami cyjanku potasu, który spowodował śmierć. Tym samym — zdaniem gazety — obalono legendę, że Hitler jak żołnierz zginął od kuli. (PAP)

Festiwal filmów przygodowych

W dniach od 15 do 19 stycznia odbył się w Sofii pierwszy festiwal filmów przygodowych (kryminalne, detektywistyczne) krajów socjalistycznych. W festiwalu zorganizowanym przez Narodową Filmołogię Bułgarską wzięły udział Bułgaria, NRD, Rumunia, Węgry, Polska i ZSRR. Polska pokazała dwa filmy „Prawo i pięść” oraz „Zbrodniarz i panna”.

Teliga: następny etap do Casablanki

20 bm. odbyła się w Dakarze konferencja prasowa kpt. Leonida Teligi zorganizowana przez specjalnego wysłannika Polskiej Agencji Interpress w lokalu dakarskiego jacht klubu.

Zapytany przez dziennikarzy o dalsze plany, kpt. Teliga powiedział, że zatrzyma się w Dakarze tak długo, jak wymagać tego będzie przebieg jachtu. Stwierdził też, że remontu generalnego dokona w Casablance, która będzie następnym, docelowym etapem jego podróży. Postój w porcie dakarskim wykorzysta dla oczyszczenia kadłuba i innych drobnych remontów.

Kpt. Teliga podkreślił życzliwość okazaną przez władze senegalskie i ludność tego miasta, po wstąpieniu na jego pokład, po wstąpieniu na jego pokład, po wstąpieniu na jego pokład.

Ceny jaj

Z dniem 23 stycznia br. w naszym województwie obniżone zostają ceny detaliczne jaj świeżych i chłodniczych o 0,30 zł na 1 sztuce.

Nowe ceny detaliczne jaj świeżych dużych wynoszą zł 2,70, jaj świeżych średnich zł 2,40, jaj świeżych małych zł 2,10, jaj chłodniczych dużych zł 2,10 i jaj chłodniczych średnich zł 1,90 za 1 sztukę. (na)

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Zbigniew Sek.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB- 23 I 1969 Nr 19 (7754)

Perspektywy handlu z krajami socjalistycznymi

Wywiad z wiceministrem handlu zagranicznego M. Dmochowskim

Ponad 65 proc. ogólnych obrotów handlu zagranicznego, których ogólna wartość zbliżyła się w roku ub. do poziomu 23 mld. zł dew., dokonujemy z krajami socjalistycznymi. Sprawy te porusza kierownik Ministerstwa Handlu Zagranicznego, wiceminister Marian Dmochowski w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP:

Prezydent Jemenu uda się do ZSRR

Prezydent Ludowej Republiki Jemenu Południowego Kah-tan Asz-Szaabi uda się w najbliższy poniedziałek z kilkudniową wizytą do Związku Radzieckiego, aby przedyskutować szereg problemów, przed którymi stanął naród południowego Jemenu od chwili uzyskania niepodległości w listopadzie 1967 roku. Prezydent Asz-Szaabi w drodze do Moskwy zatrzyma się na dzień lub dwa w Kairze, by przeprowadzić rozmowę z prezydentem Naserem. (PAP)

Czechosłowacja

Ekstremistyczne siły polityczne nadużywają uczuć młodzieży

Nowa próba samobójstwa w Pilźnie

Korespondenci PAP S. Lewandowski w Pradze i J. Grylak w Bratysławie donoszą:

W godzinach wieczornych 20 stycznia wystąpił przed kamerami telewizji CSRS prezydent Republiki Ludwik Svoboda. Nawiał on do samobójstwa, które popełnił student Jan Palach i dodał, że w chwili, kiedy rozpoczął przemówienie, otrzymał wiadomość o podobnej próbie samobójstwa w Pilźnie.

W imieniu waszych rodziców, w imieniu całego narodu, naszego kraju, w moim własnym imieniu i w imię humanizmu, który zobowiązaliśmy się wcielać w życie, proszę was: zaprzestać tych strasznych czynów — mówił sędziwy prezydent CSRS — często spotykałem się ze śmiercią twarzą w twarz. Uważam jednak, że najwyższy obowiązek obywatela polega na tym, by oddać swej ojczyźnie każdą godzinę, każdy dzień swego życia, oddać ojczyźnie wszystkie swoje siły. Zwłaszcza was, młodzi ludzie proszę być o tym pamiętali, gdy apeluję do was i byćście się starali uświadamiać sobie wielką odpowiedzialność jaką spoczywa na nas wszystkich.

Prezydent republiki zwrócił się do całego społeczeństwa z apelem, by nie dawało wiary fałszywym informacjom, których celem jest wywołanie niepokoju, ani też posłuchu przemyslanym akcjom, zmierzającym do zburzenia porządku publicznego. Apelowal on usilnie o okazanie zaufania kierownictwu partii i rządu.

Film o Gagarinie

Moskiewski reżyser Jegorow realizuje pełnometrażowy film o pierwszym kosmonucie J. Gagarinie. Film otrzyma tytuł „U źródeł legendy”. Nad scenariuszem pracuje obecnie pisarz J. Jagibin, który znał dobrze Gagarina — był u niego w domu, chodził z nim razem na polowanie i łowił ryby. (PAP)

Bormann — żyje, Mengele — zastrzelony?

Sensacyjna wiadomość angielskiej gazety

„W dżunglach Paragwaju, niedaleko granicy z Brazylią, w osiedlu położonym na leśnej przeczynie, ukrywa się, wraz z grupą swoich zwolenników Martin Bormann — najbliższy współpracownik i prawa ręka Hitlera.”

Takie nowe sensacyjne oświadczenie złożył w Londynie korespondentowi gazety „People” niejaki Erich Erdstein, który niedawno wzbudził sensację stwierdzeniem, że osobiście zastrzelił znanego — hitlerowskiego lekarza Mengele, w okresie ostatniej wojny przeprowadzającego zbrodnicze eksperymenty na więźniach obozów koncentracyjnych.

Jak twierdzi Erdstein, Bormann, który ma obecnie 69 lat, jest poważnie chory. Znajduje się on pod osobistą opieką dyktatora Paragwaju Stresa.

Erdstein na poparcie tych twierdzeń przytacza sprawozdania swoich agentów, którzy mają ściśle kontakty z kolonią byłych faszystów w Ameryce Łacińskiej. Przytacza on także rezultaty własnych obserwacji zebranych w czasie półtorarocznego tropienia działalności hitlerowców w Brazylii i Paragwaju.

„Odbyłem pięć lotów nad przecinką — mówi Erdstein — widziałem ludzi ubranych w ciemne esesmańskie mundury. Podczas trzeciego lotu napotkałem ogień karabinów maszynowych prowadzony ze schronów położonych po obu stronach otwartego placu. Było oczywiście, że nie jest to kryjówka przemytników, a są to silnie strzeżone koszar, w których życie jest poddane ostrej dyscyplinie wojskowej.”

Tutaj — według słów Erdsteina — w dżunglach Ameryki Łacińskiej byli hitlerowcy pielęgnujący plany nowego germańskiego reichu. Po obu stronach granicy brazylijskiej i rzeki Parany mieszka obecnie sto tysięcy Niemców. Wśród nich jest około sześciu tysięcy hitlerowców skazanych za zbrodnie popełnione w okresie ostatniej wojny.

Głównym ogniskiem hitleryzmu w Brazylii jest małe miasto pograniczne Marechal Rondon. Hitlerowcy oparli się na miejscowe organy władzy. Dysponują olbrzymimi środkami finansowymi, które pochodzą, w głównej mierze, z bogactw zagrabionych i wywiezionych z Europy.

Domy obwieszone są swastykami, portretami Hitlera i fa-

— Rok ubiegły w obrotach z krajami socjalistycznymi zaczęliśmy z nierównowagowym bilansem handlowym. Czy zaszły w tym względzie jakieś istotniejsze zmiany?

— Nie tylko rok ubiegły, ale i bieżąca 5-letka rozpoczęliśmy z wartościową przewagą importu z krajów socjalistycznych nad naszym eksportem do tych państw. Był to rezultat poważnych zakupów maszyn i urządzeń dla szeregu wielkich inwestycji. Pewną rolę odegrał też import zboża, a także zwiększone zakupy szeregu materiałów i surowców.

Zupełnie inna sprawa — to bilans płatniczy. W ostatecznych rozliczeniach przewaga importu nad eksportem w obrotach z krajami socjalistycznymi jest w dużym stopniu rekompensowana przez dodatnie dla nas saldo płatności pozatowarowych. W głównej mierze chodzi tu o wpływy z tytułu usług, zwłaszcza tranzytowych.

— Jaką drogą uzyskaliśmy wspomnianą zmianę w ukształtowaniu się bilansu handlowego w ub. roku?

— Przede wszystkim przez dalszy wzrost naszego eksportu, szczególnie towarów przemysłowych. W ub. roku eksport ogółem do krajów socjalistycznych powiększył się o 16,6 proc., w tym maszyn i urządzeń — o 17,6 proc. Import z tych państw wzrósł o 6,1 proc. kraje socjalistyczne stanowią dla nas podstawowy rynek zbytu, zwłaszcza w zakresie wyrobów przemysłowych.

— Jak się ocenia ostatnie rokowania z krajami socjalistycznymi i jakie są postanowienia, wynikające z podpisanych ostatnio protokołów?

— Ze wstępnych obliczeń wynika, że obroty na br. będą o ok. 15 proc. wyższe od poziomu ubiegłego roku. Zakłada się przy tym nieco szybsze tempo rozwoju naszego eksportu niż importu. Obroty z krajami członkowskimi RWPG wzrosnąć mają o ponad 16 proc. W ten sposób potrzeby naszego kraju zostały całkowicie zabezpieczone. W eksporcie wiodącą rolę nadal odgrywać będą wyroby przemysłowe, a szczególnie maszyny i urządzenia. Dostawy dóbr inwestycyjnych do krajów socjalistycznych powiększą się ogółem w br. o ok. 20 proc.

Na poprawę zaopatrzenia rynku wewnętrznego wpłynie import towarów rolno-spożywczych z krajów socjalistycznych zwiększyć się on o ok. 20 proc., a artykułów przemysłu

wych powszechnego użytku, o ok. 30 proc. Sproszadzać będziemy duże ilości takich towarów poszukiwanych na rynku jak obuwie skórzane, meble, bielizna dziana, firanki, artykuły gospodarstwa domowego, aparaty tranzystorowe, sprzęt sportowy itd.

Gospodarka narodowa otrzyma z eksportu: rudy żelaza, rudy metali kolorowych, ropę naftową, produkty naftowe, bawełnę, tarcice, surowce dla przemysłu chemicznego itp. Decydującą rolę odegrać tu będzie import z ZSRR.

— W wielu wypowiedziach i publikacjach można się spotkać z twierdzeniem, że specjalizacja i kooperacja przemysłowa nie wywiera jeszcze właściwego wpływu na rozwój obrotów między naszymi krajami.

— Przede wszystkim uważamy, że specjalizacja i kooperacja, zwłaszcza w nadchodzącym okresie, ma zasadnicze znaczenie dla pogłębienia powiązań gospodarczych, a szczególnie dla rozwoju wymiany wyrobów przemysłowych, głównie zaś dóbr inwestycyjnych.

Jeśli chodzi o nasze wewnętrzno-krajowe działanie na rzecz zwiększonej specjalizacji produkcji maszyn i urządzeń dla potrzeb eksportu, to wytypowanych zostało ok. 100 zakładów. Projektowany program produkcyjny tych zakładów opiera się przede wszystkim na przewidywanych potrzebach krajów RWPG.

— Dość dużo mówi się ostatnio o zmianie techniki handlu między krajami socjalistycznymi. Na czym to polega?

— W ostatnich 3—4 latach w europejskich krajach socjalistycznych wprowadzane są w życie reformy planowania i zarządzania gospodarką narodową. Oddziałuje to też na wzajemne stosunki handlowe. Chodzi o to, aby umowy były bardziej realne i bardziej zobowiązujące partnerów. Idziemy też w kierunku zbliżenia eksportera do odbiorcy.

— Jak Polska ocenia dotychczasowe rezultaty w rozwija-

Niepokój w Libanie

Z Bejrutu donoszą, że sytuacja w tym kraju jest nadal skomplikowana. Kryzys rządu był wprawdzie zażegnany, ale nadal istnieje tarcia wewnętrzne w parlamencie. Mnożą się protesty przeciwko opieszałości rządu w dziedzinie wprowadzania w życie kroków z zakresu obrony kraju po ban dyckim nalocie helikopterów izraelskich na cywilne lotnisko w Bejrucie. Studenci libańscy domagają się podniesienia stopnia obronności kraju i wprowadzenia obowiązku wejszły wojskowej. We wtorek doszło na tym tle w mieście Saída do demonstracji studentów.

W Bejrucie przebywa obecnie francuska misja wojskowa. Źródła poinformowane twierdzą, że celem tej wizyty jest rozpatrzenie możliwości ewentualnych dostaw francuskiego sprzętu wojskowego dla armii libańskiej. Armia ta jest wyposażona w broń produkcji francuskiej. (PAP)

Zmarł prof. dr M. Zimmermann

19 stycznia 1969 roku zmarł nagle prof. dr. Marian Zimmermann — kierownik Katedry Prawa Administracyjnego UAM. Zmarły był wybitnym uczonym, oddającym wychowawczą i naukową rolę prawniczych. Był autorem wielu znanych monografii i rozpraw naukowych, autorem cennych podręczników akademickich. Wielkie są zasługi Jego w kształceniu kadry naukowej pracowników UAM, innych uczelni wyższych i instytutów. Nazwisko Jego znane było nie tylko w kręgach prawniczych w kraju, ale również za granicą, gdzie reprezentował Polskę na różnych konferencjach naukowych (m. in. w Moskwie, Barcelonie, Tuluzie). Położył olbrzymie zasługi w organizowaniu procesów dydaktycznych na naszej uczelni, najpierw jako dziekan i prodziekan Wydziału Prawno-Ekonomicznego, a następnie Wydziału Prawa UAM. Brał aktywny udział w pracach różnych komisji kodyfikacyjnych.

Nie jedna Jego myśl pozostała na trwałe w normach obowiązującego prawa administracyjnego. Wiele wysiłku wkładał w organizowanie powstających w ostat-

niuch handlu wielostronnego między krajami socjalistycznymi?

— Polska wielokrotnie dawała wyraz bardzo poważnego zainteresowania intensywniejszym działaniem na rzecz zalecenia nowych rozwiązań w rozwijaniu naszej współpracy. Sprawy te były poruszane z trybuny V Zjazdu, mocno, akcentowane w końcowym przemówieniu Władysława Gomułki na Zjeździe, a także w samej Uchwale Zjazdu. Jeśli chodzi o stronę praktyczną, to nasze zainteresowanie znalazło odbicie w odpowiednich inicjatywach, z którymi wobec pozostałych członków RWPG wystąpiło nasze kierownictwo polityczne i rząd. PAP

Narady Nixona

Po objęciu prezydentury Nixon przeprowadził naradę z szefem połączonych sztabów gen. Wheelerem, a następnie zwołał posiedzenie Narodowej Rady Bezpieczeństwa. Rzecznik prasowy Białego Domu Ziegler określił te narady jako „wstępne i w zasadzie proceduralne”.

Jednakże w kołach prasowych zwrócono natychmiast uwagę, iż nowy prezydent rozpoczął swą działalność od rozmów z przedstawicielami resortów zajmujących się polityką zagraniczną.

O posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa nie podano żadnych bliższych informacji, ale według powszechnych domysłów mogło ono być w dużej części poświęcone radzieckim propozycjom podjęcia rozmów w sprawie ograniczenia zbrojeń rakietowych. Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył we wtorek w odpowiedzi na pytania, że Waszyngton zna te propozycje wyłącznie z tego co zostało ogłoszone w Moskwie i że administracja nie otrzymała dotąd żadnej radzieckiej noty na ten temat. Niemniej w kołach prasowych uważa się, iż administracja będzie musiała wkrótce ustosunkować się do inicjatywy ZSRR.

W tej sprawie wypowiedział się we wtorek przewodniczący senackiej Komisji Spraw Zagranicznych Fulbright oświadczając, że gotów jest jak najszybciej wnieść układ na forum Senatu. PAP

Sposób na ryby

M/T „Kwisa” będzie pierwszym w polskim rybołówstwie sejnem t.j. statkiem rybackim, który w połowach posługuje się specjalnym typem sieci tzw. okrzynic. Sieć taka, mająca ogromne rozmiary (długość jej może dochodzić nawet do 1 km, zaś szerokość — do kilkudziesięciu metrów), umożliwia połow znacznie większej ilości ryb. Rezultaty jednorazowego połowu okrzynicy dochodzą już do 1 tys. ton, podczas gdy na najlepszych jednostkach łowiących sieciami stosowanymi dotychczas ilość jednorazowo złowionej ryby wynosiła maksimum od 50 do 100 ton. (PAP)

nich latach studiów administracyjnych. Z seminarium Jego wyszła b. znaczna liczba magistrów prawa, którzy zasilili szeregi pracowników administracji państwowej. Poniósł nieocenione wprost zasługi dla tworzącej się na Ziemiach Zachodnich administracji, będąc współzałożycielem i redaktorem czasopisma „Administracja i Samorząd na Ziemiach Odzyskanych”.

Pełnił odpowiedzialną funkcję redaktora „Zeszytów Naukowych UAM — „Prawo”. Przez wiele lat był przewodniczącym Komisji Nauk Społecznych PTPN, członkiem Komitetu Nauk Prawnych PAN, członkiem Sekcji Polskiej Instytutu International des Sciences Administratives.

Za zasługi swe został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 10-lecia Polski Ludowej oraz Medalem X Wieków Gdańska. Za wybitne osiągnięcia w procesach dydaktycznych uzyskał nagrodę Ministra Szkolnictwa Wyższego. W zmarłym nauka polska straciła wielkiego uczonnego, a młodzież akademicka — oddanego wychowawcę i nauczyciela.

INTERPRESS

W kierunku integracji

Od Walnego Zjazdu Literatów, który tym razem odbywa się w Bydgoszczy dzieli nas już tylko kilkanaście dni (termin: 7-9.II). Zainteresowanie Zjazdem rośnie, na środowisku literackim przecież nie od dziś skupia się uwaga społeczeństwa. Interesujące jest zwłaszcza to, co się w tym środowisku zmienia, a przede wszystkim co się zmieniło w ciągu minionego roku. Na ten właśnie temat rozmawiamy z jednym z delegatów na Zjazd z ramienia poznańskiego środowiska literackiego, poetą i prozaikiem Bogusławem Kogutem.

— Nie tylko w ubiegłym roku — powiedział Bogusław Kogut — ale i w latach poprzednich mieliśmy w naszym środowisku wiele dyskusji politycznych, warsztatowych i innych. Ale oczywiście ich nasilenie, zwłaszcza dyskusji politycznych, i to zarówno w samej organizacji partyjnej literatów jak w całym Związku. Wychodziliśmy także z nurtującymi nas problemami poza Związek Literatów, do pokrewnych środowisk kulturalnych. Co warto przy tym podkreślić — zawsze prosił się o udział w naszych dyskusjach ludzi kompetentnych i to nie tylko ze środowisk kulturalnych. Bywali u nas na przykład także czołowi przedstawiciele życia politycznego, z sekretarzami Komitetu Wojewódzkiego włącznie. I jeszcze to, że te dyskusje, prowadzone bez poczucia ze strony gości i bez nadmiernej dyplomacji z naszej strony, były szczerze, robocze i bardzo częste. Szereg spraw, które zajmowały środowisko literackie, różne błędy czy niedociągnięcia w polityce kulturalnej, zostały w ten sposób wyjaśnione o tyle, że zdołano w naszym poznańskim środowisku literackim osiągnąć integrację tych sił, które są za socjalizmem. Dowodem tego stanu rzeczy jest fakt, iż mandaty na Zjazd otrzymali członkowie partii.

— Zdaje się, że poznańscy pisarze mogą w ostatnim czasie zanotować sporo sukcesów, że w ogóle ranga tutejszego Oddziału ZLP urosła w porównaniu do innych ośrodków?

— Mieliśmy rzeczywiście szereg sukcesów literackich, co wyraziło się między innymi w zdobyciu wartościowych nagród. I tak w okresie od poprzedniego Walnego Zjazdu, który odbył się w Krakowie w 1965 r. Kazimiera Iłakowiczówna otrzymała nagrodę Ministra Kultury, Eugeniusz Pauksta, Jerzy Korczak, Jerzy Fertek i ja — nagrody MON. Pauksta otrzymał nagrodę państwową, ja zdobyłem nagrodę CRZZ. Przedtem nagrodę Ministra Kultury otrzymał Arkady Fiedler. A to wszystko się przecież liczy na

konto całego środowiska, którego ranga w skali kraju rośnie. W sumie nasze środowisko jest silne należy do ośrodków wiodących w kulturze polskiej i stanowi istotny czynnik w obrazie kulturalnym Poznania. Oczywiście wiąże się to przede wszystkim z tym, że w ostatnich latach poznańscy pisarze wydali wiele wartościowych książek. A także z tym, że w naszym Oddziale nie ma martwych dusz figurujących jedynie w rejestrze członków, wszyscy bowiem owońnie pracują.

— Wracając do samego Zjazdu, jak możnaby sformułować oczekiwania pisarzy z tym Zjazdem związane?

— Uważam, że Zjazd powinien doprowadzić w skali całego Związku do tego, co osiągnęliśmy w Poznaniu — do integracji tych sił w literaturze, które są po stronie socjalizmu. Zjazd powinien położyć kres pojmowaniu Związku jako jakiegoś azylu eksteritorialnego i bezideowego. Oczywiście idzie o integrację na zasadzie platformy ideowej — politycznej, a nie na zasadzie dyscyplinarnej. Jeśli to zostanie osiągnięte wszystko inne będzie z tego wynikać jak na przykład uchwalenie nowego statutu, jak wyposażenie Zarządu Głównego w większą egzekutywę. Ale najważniejsza jest to, o czym mówiłem poprzednio, czyli odciepienie się od koncepcji naszego Związku jako azylu politycznego dla wszystkich nurtów, w tym także wrogich socjalizmowi. Oczekiwać można chyba także tego, że uchwala Zjazd określi status pisarza w społeczeństwie, status samego Związku, określi jego zadania. To są te sprawy największej wagi. Trzeba po prostu powrócić na platformę działania Związku jako organizacji pracującej w określonej rzeczywistości politycznej. I — oczywiście — na rzecz rzeczywistości. W jasnym postawieniu tej sprawy i jej rozwiązaniu upatruję główne zadanie bydgoskiego Zjazdu Literatów.

Rozmawiał:
MIECZYSLAW SKĄPSKI

„Mostostalu“ życzeń kilka

Dwutysięczna bez mała załoga poznańskiego „Mostostalu“ zamknęła ubiegły rok nadwyzką produkcyjną rzędu 8 mln zł. W planie miała roboty o wartości 542 mln a wykonała ich za 550,5 mln zł. Przy panującym u nas niedoborze mocy przerobowej fakt ten ma duże znaczenie. Nie każde poznańskie przedsiębiorstwo budowlano-montażowe może się takim sukcesem poszczycić. Gdzie leży tajemnica tego osiągnięcia? Starałem się to zgłębić słuchając dyskusji na konferencji samorządu robotniczego zatwierdzającego plan na rok 1969. „Mostostalowcy“ nie lubują się w samochwale, pewnie sprawa uważają za naturalną.

Na przykład czyn na cześć V Zjazdu partii. Jakże mogłoby „mostostalowców“ przy nim zabraknąć! Tym bardziej teraz, gdy troska partii o nich była tak namacalna: dostali przecież piękny nowy zakład przy ul. Wołoskiej na Junikowie, biurowiec administracyjno-socjalny, stołówkę, świetlicę, klub, natryski i wiele innych urządzeń. Postanowili więc zrewanżować się tym, czym mogli: pracą. Zobowiązali się do przyspieszenia robót na budowie Odlewni w Śremie, „Fosforów“ w Luboniu, Elektrowni w Pątnowie i innych obiektów w Wielkopolsce. Podobne zobowiązania podjęli przy rozbudowie portów w Szczecinie i Świnoujściu, przy montażu konstrukcji „Wizowa“, „Police“ i innych zakładów w zachodniej Polsce. Do czynu zjazdowego stanęło 1284 pracowników, i oni dali te 8 milionów.

Pozostali pracownicy zabezpieczali im terminowe dostawy narzędzi i materiałów, organizowali zaplecze socjalne na placach budów i urzędzenia rekreacyjno-wypoczynkowe (w Koninie i w Policach) a także porządkowali magazyny, upłynniając zbędne zapasy. Wartość tych robót ocenia się na dalsze 2 mln zł.

Warto przy tym zauważyć, że w „Mostostalu“ nie spotykano się dokumentów typu... „zobowiązujemy się do terminowego wykonania planu...“ „Mostostalowcy“ uważają, że to uwłaczałoby ich godności. Jeśli bowiem jakiś termin jest zawarty w planie to znaczy, że winien być dotrzymany. Oni nastawiali się na skracanie czasokresów robót. Każda uda na operację skrócenia czasu trwania robót była następnie analizowana i na stałe wprowadzona do bieżącej praktyki.

Doświadczenia czynu zjazdowego pozwoliły samorządowi robotniczemu przyjąć plan na rok bieżący o 11,3 procent większy od ubiegłorocznego, przy zwykłym zatrudnieniu tylko o 4,7 procenta. Biorąc pod

uwagę już uzyskiwaną wysoką wydajność na jednego pracownika — jest to plan napięty. Jednak „mostostalowcy“ twierdzą że dadzą mu radę pod warunkiem, że będą mieli dość materiałów i sprzętu.

Materiały — to przede wszystkim stal oraz gazy techniczne do gięcia, cięcia i spawania metali. Realizując czynu zjazdowe i wysoko przekraczając ubiegłoroczny plan, wyzbyli się części normatywnych rezerw. Sprzęt — to przede wszystkim samojazdy dźwigi i specjalne przyczepy do transportu ciężkich, wielkowymiarowych elementów konstrukcji a także standardowe pomosty do pracy na wysokościach, hydrauliczne lewary oraz nowoczesne maszyny do lizenia.

Zanim stal ze śląskich hut trafi na budowę takiej np. walcowni aluminium w Koninie, musi być w warsztatach „Mostostalu“ przetworzona na konstrukcje. Na to trzeba czasu. Gdy więc któraś z hut dostarczy planowaną na I kwartał ilość stali zamiast w styczniu — dopiero w marcu, powstania zaległości nie do odbioru. Toteż wielu członków samorządu robotniczego apelowało do hutników, aby przysyłali stal możliwie naj-

wcześniej. Z pewnym sceptycyzmem przyjęli też do wiadomości (przekazane im przez dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Konstrukcji Stalowych) zapewnienie ministra przemysłu ciężkiego o tym, że do czerwca, hutnictwo powinno im przesłać 55 procent dostaw roku. Niedawno otrzymali bowiem pismo z Zabrza, zawiadamiające o przesunięciu dostaw około 50 pozycji konstrukcyjnej stali z pierwszego kwartału na drugi. Poza tym hutnictwo jest jeszcze przedsiębiorstwem winne około 4000 ton stali z ubiegłego roku. Jeśli do stawy zgrupują się w czerwcu — z planem może być kruchol!

W sprawie gazów technicznych — dyrektor Zjednoczenia nie zajął stanowiska. Tymczasem sprężony tlen i acetylen należą do najbardziej deficytowych materiałów w kraju, a ich rozdział odbywa się często w sposób niezwykle. Bywało, że „Mostostal“ musiał ślać cię żarówkę po kilka butli gazu aż do Białogostoku. Toteż „mostostalowcy“ zabiegają o to, aby ze względu na wagę ich robót mieli priorytet w zaopatrzeniu, i jest to chyba postulat słuszny.

Natomiast jeśli chodzi o dźwigi, szczególnie samojazdy, to Zjednoczenie zamierza tak zgrać ze sobą harmonogramy robót montaży-nych na głównych budowlach, aby

sprzęt mógł być szybko przerzucony tam, gdzie będzie akurat potrzebny. Takie rozumowanie nie można nie zarzucić. Dźwigi są drogie. Każdy dzień ich dzierżawy kosztuje kilka tysięcy złotych. A na budowach nie są wykorzystywane w sposób ekonomiczny. Na konferencji samorządu cytowano przykład, jak to na jednej z budów w Gorzowie, przygotowywano dźwig do pracy oraz prace dla dźwigu — niemal pół roku! W dyskusji padł także wniosek, aby szerzej korzystać z usług ośrodka zmechanizowanej rachunkowości budownictwa przy ul. Pałacowej oraz Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej przy ul. Fryderyka.

Dla przeciążonej rachunkami centrali „Mostostalu“ w Poznaniu, dla jego Zakładu Konstrukcji Stalowych przy ul. Wołoskiej i kierownictw grup robót obejmujących Poznań i okolice — jest to wniosek słuszny. Co mają jednak robić Kierownictwa Grup Robót z okręgów: konińskiego, szczecińskiego i wrocławskiego? Tam nikt im nie pomoże. A zakres robót, obliczeń i rozliczeń rośnie. Administracja pozostaje ta sama lub nawet maleje. Czy to nie paradoks, że „mostostalowcy“, uczestnicząc w budowie takich gigantów przemysłowych jak Huta Miedzi, Huta Aluminium czy Zakłady Chemiczne „Police“, nie mają nawet takiego sprzętu rachunkowego jakim dysponuje już pierwszy z brzegu sklep? Widać wyraźnie, że coś tu nie gra!

PIOTR CHOJNACKI

Więcej wyobraźni i rozmachu

do redaktora
„Głosu“

Jestem urodzony w Poznaniu i zawsze z głębokim zainteresowaniem pilnie śledzę rozwój mego rodzinnego miasta. Muszę przyznać, że wiele zmieniło się w nadzwyczajnym grodzie w okresie minionych 24 lat, co jest szczególnie godne podkreślenia niemal w przedmowie kolejnej rocznicy wyzwolenia. Nie można bowiem nie widzieć rozwoju przemysłu, imponujących jego osiągnięć, sukcesów budownictwa czy poprawy w takiej dziedzinie, jaką są liczne urzędnictwa komunalne. W tej ostatniej m. in. — przebudowali wiele ulic, poprawili ich oświetlenie, mamy nowoczesną gazownię i już pod dostatkiem wody.

Analizując jednak wytyczne do planu perspektywicznego rozwoju naszego miasta dostrzegam z obawą i troską pewne uchybienia, nad którymi nie mogę przejść do porządku dziennego.

Jak wynika z licznych publikacji — i konkursowych i wcześniejszych — wyścigowa planu stała się magiczna liczba 600 tys. mieszkańców w

1985 roku. I tu zaczęła się swoista matematyka, zarówno w odniesieniu do budownictwa mieszkaniowego, jak i koncepcji przebudowy układu komunikacyjnego czy innych dziedzin. Wydaje się, że właśnie w oparciu o tę magiczną liczbę można popełnić szereg nieodwracalnych błędów.

Weźmy choćby sprawę przebudowy szeregu ulic. Ze trzeba mieć na uwadze wzmaganie się ruchu ulicznego — zwłaszcza kołowego — to nie ulega wątpliwości. Powstaje jednak pytanie czy wystarczy — by przebudować układ na których ciągach głównych arterii — mieć na uwadze fakt, że w ciągu najbliższych 17 lat liczba samochodów (choćby

Poznań 1985

tylko osobowych) wzrośnie do iluś tam dziesiątków tysięcy? Sądzę, że nie jest to podstawowe kryterium wprowadzania zmian. Trzeba przecież pamiętać, że rozwój motoryzacji pociągnie za sobą i inne zmiany, nie tylko nasilenie liczby pojazdów na ciągach ulicznych czy skrzyżowaniach. Sądzę przeto, że plan perspektywiczny powinien to zagadnienie i te potrzeby ujmować z większą — niż to obecnie się rysuje — dozą wyobraźni. Jako najistotniejsze uważam dwa zagadnienia:

▲ konieczność zaplanowania kilku śmiatych rozwiązań w obwodzie centrum miasta w postaci bezkolizyjnych skrzyżowań ważnych tras komunikacyjnych — kołowych,

▲ szerzej niż to potraktowano w znanych mi planach uwzględnić potrzebę skierowania komunikacji tramwajowej do tuneli, tak że na ważniejszych ciągach ulicznych. Ostatecznie — dzisiaj na całym świecie (przynajmniej tam, gdzie tramwaj uznaje się za podstawowy środek lokomocji masowej) przewidywane są właśnie takie rozwiązania.

Z tą śmiałością w planowaniu i realizacji to u nas nie jest najlepiej. Nie będę się powoływał na przykłady szeregu miast kraju, choćby Katowice, gdzie w szybkim tempie zmodernizowano układ i funkcję centrum. Ileż razy można i trzeba ten przykład powtórzyć? Sięgnę zatem po inny. Niedawno wyczytałem w prasie poznańskiej (m. in. w „Głosie“), że bezkolizyjny przejazd na Górczynie będzie budowany 3 lata. Panowie! Jest druga połowa XX wieku. Już kilka lat budujemy trasę Chwałszewska, bawimy się z trasą Hetmańska, której w głównym ciągu jakoś nie możemy ruszyć, końca przebudowy szlaku

Głogowska — Roosevelta też jeszcze nie widać. Jeśli w dalszym ciągu w tym tempie prowadzić będziemy tak ważne dla miasta roboty — to kiedy doczekamy się przebudowy bardzo istotnego i skomplikowanego węzła na Dębcu? Kiedy powitamy w poznańskim centrum bezkolizyjne skrzyżowania dla komunikacji kołowej? Ja tego chyba już nie doczekam...

Wiem, że potrzeba nam mocy przerobowej, że potrzeba pieniędzy. A czy przypadkiem nie powinniśmy położyć większego nacisku na koncentrację wysiłku, na przyspieszenie pełnej dokumentacji, na większą, bardziej zbliżoną do nowoczesnej mechanizację robót? Obserwuję jak się muszą bawić robotnicy z wbiżaniem filarów przy ul. Roosevelta. Tak wbił stłumy graniczne nad Odrą Bolesław Chrobry!

Niedawno przeczytałem w jakiejś zagranicznej gazecie, że w którymś z miast przez dostawienie dwóch noc postawiono nad ważnym skrzyżowaniem most o długości ponad 300 m i szerokości prawie 4. Przerwa w ruchu trwała tylko 3 godziny, a do montażu elementów stalowych o długości do 40 m i o wadze do 60 ton stanęło — prócz wielu dźwigów — 15 monterów.

Daleki jestem od zachłystywania się cudzymi sukcesami. Wiem, że na wiele rzeczy, na wielki postęp jeszcze nas nie stać z różnych przyczyn. Sądzę wszak, że metodami króla Ciecucha nie zbudujemy takiego Poznania, jaki powinien on być właśnie w 1985 roku. I dlatego oczekuję więcej wyobraźni i rozmachu od ludzi odpowiedzialnych za kształtowanie przyszłego oblicza miasta. A jak z tą wyobraźnią często bywa? Nie będę się już powoływał na wytyczne dyskusowanego planu perspektywicznego. Sięgnę raczej wstecz. Oto przed kilkunastu laty przebudowywano, ba — modernizowano skrzyżowanie ul. Marchlewskiego z Niezłomnych i Gwardii Ludowej. Wnet okazało się, że projektantom zabrakło właśnie wyobraźni i trzeba to skrzyżowanie już przebudowywać. Czy znowu wykonamy je z myślą o najbliższych 10 lub 15 latach? Sądzę, że takie planowanie i wykonawstwo kosztuje nas znacznie więcej, niż z góry przewidziany rozmach, niż uwzględnianie potrzeb na przyszłych czasach, a późniejszych pokoleniach.

K. P.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

II tom Cześć pancerni i pień

JANUSZ PRZYMANOWSKI

— Niech tam — mruknął — Strudzi się mocno. Popilnuj Szarik poki co.

Pies natychmiast usłuchał rozkazu, stanął na łapy i kiedy Cześćniak zeskoczył przez okno na podwórze, wilczur zajął jego miejsce. Z wartowniczego posterunku patrzył w ślad za żołnierzem, który szerokim krokiem szedł przez podwórze. Cześćniak wyprowadził krowę z wozowni, napił ją, pompując wodę do koryta. Potem przywiał jednoroga do ciężarówki, wrzucił do sioferki siano, przekształcając ją w żłób i wziął się do dojenia.

Kiedy mleko z blaszanym dzwieniem strzyknęło do pustego kubła Szarik zdecydował, że niebezpieczeństwo wraz z mrokiem minęło, zrezygnował z pełnienia warty w oknie. Wśród naczyń na stole wybierał sobie miskę i trzymając ją w pysku wyszedł przez uchylone drzwi z palacu.

Zaloga spała dalej. Janek zasępiony, Gustlik uśmiechnięty z rozrzuconymi na bok rekami. Grigorij dalej blokując wejście do sypialni Lidki. Wichura przez sen poruszał ręką, jakby obracał kierownicę, bose stopy drgały mu w rytmie wyściskania sprężła i hamulca. Zaburzał klakson, kapral uśmiechnął się, ale nie ocknął i tylko mocno zachrapał.

— Ej ty! — zawołał Tomasz i klepnął krowę po zadzie.

Ciepnela ogonem, wsunęła łeb przez okno do kabiny, w której Cześćniak urządził żłób. Chwilę żuła spokojnie, a potem sięgnęła po nową porcję i naciśnięty mordę zatrząbła potwornie.

— Nie rusz — powstrzymał Tomasz Szarika — Niech se dzwikuje.

Powędrowali obaj do kurnika, wrócili z przetakiem pełnym jaj. Chłopak zabrał nadajone wiadro i ruszył do palacu. Krowa obejrzała się za nimi i zamuczała przyjaźnie.

Niemcy wczoraj przygotowali sporo suchego drewna, żar jeszcze tlił się pod popiołem na kominku i nietrudno było go rozdmuchać. Nim minął kwadrans ogromna patelnia stała na rozżarzonych polanach, skwierczał tłuszcz, a Tomasz w błyskawicznym tempie bil ją o ostrze pruskiej szpady, podtrzymywanej kolanami i ciskał zawartość do garnka. Raz i drugi rozbite jajo powędrowało na psią miskę, z której posilał się Szarik i trącając łapą przypominał co pewien czas o swojej obecności.

Cześćniak roztrząpał i wylał rozbite jajka na tłuszcz, tą samą szpadą przemieszał i stwierdziwszy, że jajecznicza gotowa, postawił patelnię na stole.

— Śniadanie — oświadczył głośno, ale to nie uczyniło wrażenia na śpiących.

— Pobudka, pobudka, wstać, koniom wody dać...

Widząc, że skutek ten sam co poprzednio, wziął z kąta niemiecki granat na drewnianej raczce, ważył go chwilę w ręku i wyszarpnął zapalnik szerokim zamachem, cisnął przez okno za ogrodowy mur. Po trzech sekundach z muru trysnął w górę kłab dymu i kurzu, przetoczył się huk wybuchu.

Grigorij, Wichura i Gustlik otworzyli niechętnie oczy, przgarnęli bliżej broń. Rozbudzony Janek siadł na posłaniu i spytał:

— Desant?

— Jajecznicza — odpowiedział Cześćniak.

— Aha! — ziewnął sierżant, a potem roześmiał się serdecznie i podał komendę — Zaloga za mną.

Zerwał się, skoczył przez ławę, dał susa w okno, a za nim Grigorij, Gustlik i na końcu, mniej chętny do gimnastycznych wyczynów, polazł przez parapet Wichura. Tomasz wyjrzał za nimi i chwilę patrzył, jak odłożywszy broń i ściągawszy koszule lali sobie wodę na głowy pod pompą, przyskakiwali jeden na drugiego.

Mimo wszystko posuwaliśmy się wolniej niż byśmy chcieli. 6 marca 19 armia przesunęła się w kierunku wschodnim zaledwie 12 kilometrów. Przed nami był Słupsk, drugie co do wielkości po Szczecinie miasto Pomorza Wschodniego. Przedpoła miasta były dobrze umocnione. Łącząc się z A. Panfilowem.

— Trzeba pomóc piechocie.
Dowódcy czołgów nie muszą wyznaczyć zadania. Wszystkie rozumie w lot.
— Zdobyć Słupsk?
— Tak.
— Ile dacie mi czasu?
— Dobę.
— Zrobi się.

Przyznam się, że trochę mnie strapiła pewność siebie Panfilowa. Słupsk to duży ośrodek przemysłowy. Były tu lotnicze i inne zakłady przemysłu wojennego. Przeciwnik na pewno będzie go mocno brocił.

Ale Panfilow i jego gwardziści nie na darmo słynęli z odwagi i pomysłowości. Czołgi skrycie leśnymi drogami obeszły miasto i zaatakowały je z nienacki ze skrzydeł i od tyłu. Pojawienie się naszych czołgów na ulicach tak zaskoczyło hitlerowców, że nie potrafili już się bronić. Niemiecki garnizon skapitulował. Przekazawszy zdobyte miasto wraz z łupami i jeńcami piechocie A. Panfilow powiedział korpus na wschód rozbijając i niszcząc po drodze kolumny wojsk nieprzyjaciela, które podały do Słupska z północy i południowo-wschodu nie podejrzewając, że miasto zostało już zajęte przez nasze oddziały.

Szybkie posuwanie się lewego skrzydła frontu zmusiło przeciwnika do pospiesznego wycofywania wojsk. Oslaniając się silnymi strażami tylnymi próbowały się one oderwać od naszych oddziałów, aby zdążyć głównymi siłami zająć przygotowany uprzednio umocniony rejon gdyniowski. Dowództwo niemieckie miało nadzieję, że powstrzyma nas na tej linii i tutaj wiąże na czas dłuższy, w miarę możliwości, jak najwięcej naszych sił. Dopuszczać do tego nie mieliśmy prawa.

W ciągu 8 i 9 marca wojska frontu posunęły się od 20 do 60 kilometrów wyzwalając ponad 700 miejscowości.

2 armia szturmowa nacierała na Gdańsk od południa. Przeciwnik rozpaczywie się bronił, przechodził do kontrataków, rzucił do walki dziesiątki czołgów. Nie-

OFENSywa Wyzwolenia (6)

Reduta gdańska

Obronę lądową wspierał ogień z morza: w Zatoce Gdańskiej stało sześć krążowników, trzynaście torpedowców i kilkadziesiąt mniejszych okrętów.

Trzeba było wziąć pod uwagę i to, że po pokonaniu wszystkich umocnień będziemy też musieli szturmować jeszcze same miasto, gdzie każdy dom zamieniono na gniazdo oporu.

Żeby nie dać przeciwnikowi czasu na organizację obrony, podejmujemy decyzję nie prze prowadzać żadnych trudnych przegrupowań i ze zbliżeniem się armii natychmiast zaczynać szturm umocnień. Okolicznościami sprzyjającą było to, że front natarcia jeszcze bardziej się u nas zawęził. Jeśli w początkach operacji wschodniopomorskiej dochodził do 240 kilometrów, to teraz nie przekraczał 60.

Główne uderzenie kierujemy początkowo w środek obrony przeciwnika na odcinku Sopotu, aby wbić klin między dwie twierdze.

Do walki z okrętami wroga dowódca artylerii frontu utworzył specjalną grupę artylerii dalekiego zasięgu. Ale nie było jej prawie dane strzelać do morskich celów. Wszystkie rozstrzygnięcia lotnicy. Dowódca armii lotniczej Wierszyni tak natarał swymi bombowcami i samolotami szturmowymi na okręty, że te w pośpiechu opuściły zatokę.

Szturm zaczął się 14 marca. Już pierwszego dnia nasze lotnictwo zniszczyło na lotnisku gdańskim wszystkie stojące tam samoloty wroga, tym samym zapewniając sobie absolutne panowanie w powietrzu. Przewodząc uderzenie na wszystkich odcinkach, główne wysiłki koncentrujemy na odcinku st. 95, Oliwa. Walki ciężkie. Przeciwnik zaciekle walczy o każdy okop.

Żołnierze i dowódcy w trakcie walki szukali sposobów pokonania przeciwnika przez szkod. Kanonada dział nie cicha dniem i nocą. Wojska rozdzieliły się na grupy szturmowe, w które wchodziły piechury, artylerzyści, czołgiści i saperzy. W powietrzu nie milknął huk silników. Samoloty, to w wielkim zmasowaniu to małymi grupkami wylatywały na wsparcie grup szturmowych. Krok za krokiem wdążyliśmy się w obronę wroga.

Nie pomagały przeciwnikowi rozpaczyli kontrataki. To nawet osłabiało jego obronę, gdyż każdy taki wypadek kosztował go bardzo drogo. Straciliśmy dziesiątki żołnierzy cofał się, a nasze zuchy na karkach cofających się hitlerowców wdzierali się na ich stanowiska.

Tymczasem 1. gwardyjska armia pancerna znosząc osłonę przeciwnika dotarła do Zatoki Puckiej. M. Katukow powiedział swoje czołgi wzdłuż wybrzeża zatoki, aby uderzyć na Gdynię od północy.

Razem z czołgistami nacierały tu też oddziały 19. armii. Na prawym skrzydle 2. armia szturmowa powoli, ale pewnie wypierała wroga. Jej ugrupowanie szło: mo we znajdowało się już o osiem kilometrów od południowego krańca Gdańska.

Po przełamaniu trzech linii umocnień wroga wojska 79. armii wraz z 3. Gwardyjskim Korpusem Pancernym i częścią sił 49. armii rankiem 25 marca wdarły się do Sopotu, w zaciętych walkach ulicznych oczyszcili go z hitlerowców i skierowali się na przedmieście Gdańska-Oliwę.

Z wyjściem naszych wojsk nad Zatokę Gdańską ugrupowanie przeciwnika zostało rozczłonkowane na trzy części: jedna z nich utrzymywała Gdańsk, druga Gdynię, trzecia — mierzącą Puck — Hel.

Likwidacja gdańskiego ugrupowania została powierzona 19. armii i 3. Gwardyjskiemu Korpusowi Pancernemu. Pokonując umocnienia przeciwnika piechota i czołgi podeszły do miasta i rozpoczęły walki uliczne. 26 marca Gdynia znalazła się w naszych rękach. Resztki wojsk wroga porzucając rannych i sprzęt wojskowy wycofały się na wybrzeże, na północ od miasta.

W walkach o Gdynię zostały tu pełnie rozgromione cztery dywizje wroga, osiem dywizyjnych pułków i dwadzieścia batalionów różnego przeznaczenia. Resztki te go ugrupowania (dywizja pancerna, pododdziały dywizji zmotoryzowanej, dywizji piechoty, brygady artylerii i sześć batalionów piechoty morskiej), które zdążyły wycofać się na przyczółek na północ od miasta, w ciągu kilku dni zostały także zlikwidowane.

26 marca wojska 2. szturmowej i 65. armii, przełamawszy w ciężkich walkach obronę przeciwnika na całej głębokości, podeszły do Gdańska. Aby uniknąć bezsensownych strat przekazano garnizonowi ultimatum z propozycją kapitulacji: dalszy opór był bezcelowy. W wypadku, jeśli ultimatum nie będzie przyjęte, mieszkańcom zalecono opuszczenie miasta.

Dowództwo hitlerowskie nie odpowiadało na nasze propozycje. Wydano rozkaz rozpoczęcia szturm.

W wyzwaniu starego miasta polskiego — Gdańska we współpracy z wojskami radzieckimi brała udział wydzielona brygada pancerna Wojska Polskiego. Polscy przyjaciele ramie w ramie z naszymi żołnierzami walczyli mężnie ze wspólnym wrogiem.

Szturm zaczęliśmy naraz z trzech stron. Od pierwszej chwili walki stały się zażarte. Bój się toczył o każdy dom. Ze szczególną zaciętością hitlerowcy walczyli w wielkich gmachach, w budynkach fabryk i zakładów przemysłowych.

30 marca Gdańsk był w całości wyzwolony. Resztki wojsk nieprzyjaciela uciekły w podmokle ujście Wisły, gdzie wkrótce zostały wzięte do niewoli. Nad starym polskim miastem załopotala polska flaga narodowa, która zatknęli żołnierze — przedstawiciele Wojska Polskiego.

c.d.n.

Marszałek
KONSTANTY
ROKOSSOWSKI

Hamulce płynności kadr?

Przypadkowo wpadł mi do ręki stary reporterski notatnik (z 1964 roku). Znalazłam w nim, w sprawozdaniu z narady poświęconej usprawnieniu administracji, takie oto streszczenie wypowiedzi jednego z dyskutantów:

„Coraz częściej mówi się: rady narodowe — gospodarzami terenu. Ale przecież dobrymi gospodarzami mogą być tylko ci, którzy swą działalność opierają m. in. na doświadczeniach zdobytych w długoletniej praktyce. Jeśli zestawimy twierdzenie z faktem znacznej fluktuacji kadr aparatu administracyjnego, łatwo uświadomić sobie jedną z głównych przyczyn jego nie najlepszego funkcjonowania”.

Chociaż mamy rok 1969, na dalsze mówienie o niedostatecznym poziomie i stabilizacji kadr administracji. Świadczy o tym choćby fakt, że w prezydiach rad stopnia powiatowego 66 procent pracowników posiada wykształcenie średnie, lub powyżej średniego natomiast 57 procent — staż pracy dłuższy niż 5 lat. W radach niższych stopni wskazywać nie będę, że kształtują się o wiele gorzej. Stan ten musi negatywnie wpływać na funkcjonowanie administracji, m. in. w zakresie obsługi obywateli.

W tej sytuacji ogólne zainte resowanie budzi nowa, obowiązująca od 1 stycznia br., pramatyka dla pracowników prezydiów rad narodowych, mająca na celu m. in. trwałe powiązanie tychże pracowników z organami administracji.

W tym miejscu należy wyjaśnić, że dotychczasowa pozycja prawna pracowników prezydiów znacznie odbiegała od ideału. Wynikało to z faktu, że ich stosunki pracy oparte były na anachronicznych (w naszych warunkach) aktach pochodzących m. in. z 1922 i 1928 roku. Np. przepisy ustawy z 1922 roku normowały niektóre uprawnienia pracowników administracji w sposób dla nich niekorzystny w porównaniu z ogólnie obowiązującymi przepisami prawa pracy.

Nowa ustawa znosząc podział na pracowników mianowanych i kontraktowych glosi, że do pracowników rad sto suje się powszechnie obowiązujące zasady prawa pracy, z nielicznymi wyjątkami. Należy do nich rozwiązanie stosunku pracy. Trzymiesięczne wypowiedzenie umowy o pracę następuje bowiem ze wskazaniem przyczyny uzasadniającej rozwiązanie. Na marginesie dodajmy, że od lat opinia publiczna domaga się wprowadzenia takiej właśnie zasady do ogólnie obowiązującego ustawodawstwa pracy.

Wróćmy do pragmatyki. Nowa ustawa problemuje ochronę trwałości stosunku pracy dla osób o długoletnim stażu

i wymaganych kwalifikacjach zawodowych. Rozwiązanie z tymi pracownikami stosunku pracy może nastąpić tylko w określonych przypadkach. Korzystniejsze niż dotychczas u normowanie sprawy wynagrodzeń i świadczeń, a nadto ustanowienie nagród i wyróżnień oraz odznaki: „Zasłużony Pracownik Rady Narodowej” — to również rozwiązanie istotne dla stabilizacji kadr aparatu administracyjnego.

Z ustawy wynika jednak niedwuznacznie, że nie chodzi o stabilizację kadr w ogóle, lecz o stabilizację pracowników o odpowiednich walorach ideowych i kwalifikacjach zawodowych. Doniosły polityczno-społeczny charakter pracy w organach rad narodowych m. in. podkreśla treść ślubowania składanego przez pracowników wobec przewodniczącego prezydium rady narodowej:

„Ślubuję uroczysto na powierzone mi stanowisku przyczyniać się ze wszystkich sił do ugruntowania ustroju socjalistycznego i obronności PRL, wierności Jej zawsze dochować, obowiązków swoje spełniać dokładnie i gorliwie, a w załatwianiu spraw kierować się przepisami prawa, interesem ludu pracującego i zadaniami budownictwa socjalistycznego”.

Ustawa szczegółowo określa zadania i obowiązki pracowników kładąc nacisk m. in. na zwalczanie przejawów biurokracji, na wrażliwość na troski obywateli. Przykładowo warto zacytować przepis, który mówi, że pracownik winien:

„Działać wnikliwie, szybko, bez stronięcia i w sposób pogłębiający zaufanie obywateli do organów władzy ludowej, posługując się możliwie prostymi środkami prowadzącymi do należytego załatwienia sprawy”.

A dalej:

„Czuwać, aby obywatel nie poniósł szkody wskutek nieznanomości ci prawa...”

Obok tych przepisów wspólnym z zasadami Kodeksu Postępowania Administracyjnego mamy również i takie, które inaczej niż dotychczas regulują sprawę odpowiedzialności służbowej i dyscyplinarnej pracowników. Jest np. nowy katalog kar, wśród których zwraca uwagę pozbawienie na okres 2 lat możliwości awansowania lub przejścia na wyższe stanowisko.

Tak w ogromnym skrócie przedstawiają się założenia pragmatyki dla pracowników rad narodowych — czyli ustawy z 15 lipca 1968 roku. Z pewnością może ona przyczynić się do poprawy funkcjonowania aparatu administracyjnego. Oczywiście pod warunkiem, że przepisy ustawy będą skrupulatnie przestrzegane.

M. Ł.

MUZYKA

W PWSM i Operze

Ostatnią imprezę symfoniczną w Auli UAM oddała Filharmonia dyplomantów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Wiece pod batutą J. Roehla słuchaliśmy „Suity w dawnym stylu” (Colas Breugnot) T. Bairda oraz „Symfonii” C. Francka. Pierwszy utwór poprzedzony został z rytmiczną precyzją i nader ostrożnie pod względem dynamiki. Natomiast w „Symfonii d-moll” znalazł dyrygent znacznie szerszy popis, z kolei wykazując się odczuciem romantyki, podanej w interesujących tempach chociaż bez przejawów. Oczywiście tu zasługa pedagoga czyli doc. Krzemieńskiego, który przygotował artystę do odpowiedzialnego występu. Dodajmy, że z mistrzowskiej klasy dyrygentury W. Krzemieńskiego wyszło już wielu muzyków, często o błyszczących nazwiskach, jak np. K. Stryja, K. Kord, S. Gatoński.

Jako nieprzeciętny wirtuoz zapowiada się G. Kurzyński, w pierwszej części wieczoru grający „Koncert Des-dur” Prokofiewa. Równie udanych popisów pianistycznych w PWSM nie słyszało się wiele — na przestrzeni ostatnich lat. Kurzyński ma już dziś wyborny kontakt z klawiaturą, rozmach i pewność techniczną. Wszystko to razem świadczy jak najlepiej o metodzie doc. I. Wyrzykowskiej-Mondelskiej, która prowadzi pianistę.

*

Państwowa Opera ostatnio pokazała drugie przedstawienie „Tristana i Izoldy”, po miesięcznej przerwie. Tym razem dyrygował E. Kowalski, dyskretnie tuszując potężny dźwięk wagnerowskiej instrumentacji. Dzięki powyższej tendencji artyści mogli się swobodnie wypowiadać — nie forsując głosów — a słuchacz dokładnie rozumiał, o co chodzi. Obszerną rolę służebnej, Brangeny, kreowała A. Imalska. Podczas premiery niedysponowana, śpiewaczka jednak ofiarowała wówczas ratowała spektakl. Teraz Imalska zaprezentowała al wyrazisty i dziewczyny, który tak łatwo przenika przez orkiestrę. W niewielkiej partii króla Marka występował ceniony basista A. Kizewetter podczas omawianej imprezy już zupełnie swobodny wokalnie oraz aktorsko. Również J. Czekay (wierny Gorwena) dał niemało fraz — noszonych szlachetną barwą głosu. Długie i odpowiedzialne role tytułowe S. Romańskiego i A. Kaweckiej omawialem szczegółowo w niedawnym sprawozdaniu premiery.

I na zakończenie: całość opery aż prosi się o jeszcze śmielsze cięcia. Syn wielkiego romantyka kompozytor Zygfryd Wagner żartobliwie powiedział pewnego razu do swojego ojca — z którym się przyjaźnił na początku XX wieku: „Aby właściwy efekt wywarły przytłumi Ryszard reżyser nie powinien żałować grubego czerwonego ołówka czyli śmiało skraćć”. Cóż, teatr ma swoje prawa, których nie wolno lekceważyć nawet geniuszom.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

WYŻSZA SZKOŁA PIELĘGNIARSTWA

Hanna Z. — Słyszałam, że powstaje Wyższa Szkoła Pielęgniarska. Jakże będą warunki przyjęcia?

RED. — Istotnie, taka szkoła ma powstać w Lublinie. Przy najpomyślniejszej realizacji planów — pierwszy rok akademicki rozpocznie się w 1970 r. Obecnie opracowywane są programy nauczania, zasady naboru kandydatów i szcze gółowe warunki ich przyjmowania. Szkoła ta przeznaczona będzie głównie dla zdolniejszych absolwentek liceów medycznych. (2905)

NAGRODA „JUBILEUSZOWA”

Janina S. — W zakładzie pracy przepracowałam 20 lat. Czy z tego powodu należy mi się jakaś nagroda, a jeżeli tak, to do jakiej wysokości?

RED. — Z tytułu jubileuszu w pracy, przysługuje nagroda „jubileuszowa” lub gratyfikacja. Wysokość jej oraz liczbę lat pracy potrzebnych do jej uzyskania określone są ściśle w układach zbiorowych. W każdym zakładzie pracy można się z takim układem zapoznać. Radzimy udać się do dyrekcji przedsiębiorstwa lub do rady zakładowej. (2905)

SŁUŻBA WOJSKOWA I STUDIA

S. J. — Jestem studentem. mam 24 lata. Czy mogę ubiegać się o odroczenie służby wojskowej na czas trwania nauki?

RED. — Zgodnie z art. 36, ust. 1 z dnia 21. XI 67 r. — Dz. U. nr 44, poz. 220, poborowych nie powołanych do służby wojskowej lub do służby w formacjach samoobrony do końca roku kalendarzowego, w którym kończą 24 lata, szef właściwego sztabu wojskowego przenosi do rezerwy. Jednakże studentów objętych szkoleniem wojskowym (którzy z jakiegokolwiek powodów nie ukończyli go i nie złożyli egzaminu końcowego), można powołać do odbycia zasadniczej służby wojskowej chociażby przekroczyli 24 lata życia. (2911)

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

MACIERZYŃSTWO I URLOP BEZPŁATNY

Stropiona Janina. — Na początku urlopu bezpłatnego (jako matka z niemowlęciem) zasiłam ponownie w ciąży, tak że pod koniec urlopu bezpłatnego urodzę drugie dziecko. Czy mogę otrzymać nowy roczny urlop bezpłatny?

RED. — Pracownica może wystąpić do zakładu pracy o udzielenie jej po zakończeniu urlopu macierzyńskiego, nie przerwanego urlopu bezpłatnego w wymiarze do 1 roku, w celu umożliwienia jej sprawowania opieki nad dzieckiem, najdłużej jednak do

ukończenia przez nie 2 lata. W powyższym wypadku należy zrezygnować z części udzielonego urlopu bezpłatnego, a po przeprowadzeniu pewnego okresu i wykorzystaniu urlopu macierzyńskiego — złożyć wniosek o udzielenie nowego, na opiekę nad dalszym dzieckiem. (2626)

PRZERWANA PRACA NA ZROBIENIE DYPLOMU

Adam R. — Chciałbym uzyskać dyplom i dlatego będę musiał przerwać na okres kilku miesięcy

(4 do 6) pracę. Czy fakt półrocznej przerwy pozbawi mnie ciągłości pracy? Czy w tym okresie, na wypadek choroby będę mógł korzystać z lekarza społecznego?

RED. — Radzimy zwrócić się do dyrekcji o urlop bezpłatny na co, w opisanych okolicznościach dyrekcja powinna się zgodzić. Nie utraciłby Pan wtedy prawa do urlopu wypoczynkowego, który oczywiście byłby zmniejszony proporcjonalnie do okresu urlopu bezpłatnego. Ciągłość pracy stałaby zachowana. W czasie takiego urlopu nie będzie Pan mógł jednak korzystać z lecznictwa społecznego (bezpłatnego). (2984)

PÓŁ ETATU DLA INŻYNIERA EMERYTA

J. T. — W tym roku przechodzę na emeryturę. Jestem inżynierem i chciałbym pracować na pół etatu. Jak brzmiałaby umowa, która pozwala inżynierom dorabiać (oprócz renty) sumę do 2.000 zł.

RED. — Renciści — inżynierowie, zatrudnieni w przedsiębiorstwach gospodarki uspołecznionej, biurach konstrukcyjnych, instytucjach naukowych, albo wykonujących dla tych zakładów prace na podstawie umów zlecenia lub o dzieło (z zakresu wymagającego kwalifikacji inżyniera) mogą mieć tylko dochody nie przekraczające miesięcznie 1/3 podstawy wymiaru renty — nie więcej jednak niż 2.000 zł. (Zarządzenie nr 53 Prezesa Rady Ministrów z 3. 8. 1966 r. — Monitor Polski nr 40, poz. 2051). (2509)

OPLATA ZA LOKAL MIESZKALNY

Lokator. — Jaki jest ostateczny termin wpłacania czynszu na mieszkanie?

RED. — Czynsz za mieszkanie powinien być zapłacony do 10 każdego miesiąca. Jednakże w wypadku opóźnienia nie dolicza się odsetek za okres nie przekraczający 15 dni, tj. do 25 każdego miesiąca. Za dalszy okres, który przekroczył 15 dni, liczy się odsetki w stosunku 5 proc. miesięcznie. Najlepiej czynsz płać w terminie, inaczej można spowodować ściąganie go drogą administracyjną. (25)

Raid Monte Carlo

Sekundy decydują o lokacie

Zgodnie z przewidywaniami, tegoroczny raid Monte Carlo rozpoczął się dopiero na drugim etapie. Już pierwsze dwie próby szybkości ukształtowały czołówkę, w której znaleźli się znani i doświadczeni kierowcy.

Świetnie spisują się szczególnie angielskie „Fordy” i „Porsche” produkcji NRF, i między kierowcami prowadzącymi towozy toczy się zacięta walka o zwycięstwo. W pierwszej dziesiątce wozów są

jeszcze tylko włoskie „Lancie” i francuskie „Renault Alpine”.

Pierwszą próbę prędkości (długość 25 km) wygrał — co jest wielką niespodzianką — Fin Jorma Lukenius, jadący na fabrycznym samochodzie „Renault — Alpine”. w czasie 20,43 min. O jedną sekundę gorszy czas uzyskał inny Fin — Hugo Mikkola na „Fordzie Escorcie”, a trzecie miejsce zajął Rauno Aaltonen na „Lancii” — 20,45 min. Czwarty czas osiągnął również „Ford” prowadzony przez Francuza Piota — 20,49, a 5-6 miejsce zajęli Elföld (Szwajcaria) na „Porsche” i Ove Andersson (Szwecja) na „Fordzie” — 21,02.

Stawka w czołówce rajdu jest niezwykle wyrównana. Należy się spodziewać, że o ostatecznym zwycięstwie zdecydują dosłownie sekundy. Po dwóch próbach szybkości różnica między pierwszym i 10 zawodnikiem wynosi bowiem zaledwie 30 sek. Na pierwszym miejscu znajduje się Mikkola — 35,59 min. przed Waldegardem (Szwajcaria) na „Porsche” 36,04. Dalsze miejsca zajmują: Piot (Francja) na „Fordzie” — 36,09; Toivonen (Finlandia) na „Porsche” — 36,30; Ove Andersson (Szwecja) na „Fordzie” i Lukenius (Finlandia) — na „Renault” — po 36,23. Elföld (Szwajcaria) na „Porsche” — 36,24.

W pierwszej fazie rozgrywania II etapu rajdu zanotowano już wypadki i wycofania się czołowych zawodników. Szwedzka załoga Ake Andersson i Sven Swedberg jadący na wozie „BMW” musiała zrezygnować z dalszej jazdy już po pierwszej próbie prędkości. Dokończy rajdowiec, zwycięzca RMC w 1967 r. — Fin Rauno Aaltonen po przejechaniu trzeciego odcinka próby szybkości wpadł na ostrym wirażu osłoniętej szosy w pobliżu, wóz uderzył o skały i rozbił się. Zawodnicy wyszli z tej opresji bez poważniejszych obrażeń.

Według niepotwierdzonych wiadomości, we wtorek wieczorem dwie polskie załogi również znajdowały się na trasie.

W piątek przed południem, po ok. 26-godzinnej jeździe zaśmieconymi i oblodzonymi szosami francuskich Alp, do Monaco zaczęły przybywać samochody, kończąc II etap rajdu.

Zawodnicy wysiadali ze swych wozów niesamowicie zmęczeni. Przejechali oni bowiem w ciągu jednej doby ponad 1600 km w nie zwykłych trudnych warunkach. Można śmiało powiedzieć, że II etap rajdu był wysiłkiem, bowiem nie tylko próby specjalne wymagały od kierowców jazdy „na pełny gaz”, ale również między poszczególnymi punktami kontrolnymi kierowcy musieli jechać bardzo szybko by nie stracić punktów karnych.

W środę rano organizatorzy rajdu podali do wiadomości, że wycofała się na II etapie jedna z polskich załóg — Adam Smorawski i Ryszard Nowicki. Ich samochód „BMW” miał defekt, który uniemożliwił im kontynuowanie jazdy.

Ciekawe propozycje

Ciekawą propozycję otrzymał PZLA ze Stanów Zjednoczonych. Amerykanie proponują, aby w dniu 29 sierpnia br. w Warszawie wystąpiła lekkoatletyczna reprezentacja USA. Mityng transmitowany byłby przez telewizję amerykańską. Trzeba dodać, że przy końcu lipca drużyna USA przyjeżdża na mecz z reprezentacją Europy. Amerykanie rozegrają jeszcze kilka spotkań towarzyskich, a swe tournée zakończą startem w Polsce.

Włosi wysoko cenią współpracę z polskimi trenerami. Do PZLA przyszedł bowiem list z propozycją, aby w pierwszej połowie maja na 3-tygodniowe wspólne zgrupowanie z kadrą lekkoatletów włoskich przyjechało 40 polskich zawodników. Gospodarze go tówi sa pokryć wszystkie koszty związane z podróżą oraz utrzymaniem naszych reprezentantów. Zgrupowanie to, zgodnie z tradycją, zorganizowane zostałoby w ośrodku przygotowań olimpijskich w Formii, posiadającym najnowo czesniejsze urządzenia treningowe m. in. tartanowe skocznie i bieżnie. (o-za)

Z Wielkopolski

W Czempińu odbyły się mistrzostwa miasta w tenisie stołowym. Wśród zrzeszonych zawodników zwyciężył Roman Jankowski przed Franciszkiem Jaroszyńskim i Mieczysławem Wagnerem; w grupie nie zrzeszonych wygrał Edmund Bielawa przed Janem Sobkowiakiem i Sylwestrem Lorenzem.

Poznański Okręgowy Związek Rokerski organizuje kurs dla nowicjuszy. Zajęcia odbywać się będą w niedzielę i piątek od godz. 17, w sali Słowni Poznańskich Ośrodków Sportowych przy ul. Majakowskiego. Przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli 15 lat i starszych.

Na ogólnopolskim turnieju tenisa stołowego, który odbędzie się 25 i 26 bm. w Radomiu okręg poznański będzie reprezentowany przez 8-osobowy zespół seniorów i juniorów.

25 bm. (o godz. 16) i 26. I. (o godz. 10) kontynuowane będą okręgowe mistrzostwa bojerowe w klasie DN seniorów i juniorów w Kiekrzu. Prawo uczestnictwa mają również zawodnicy, którzy w pierwszym terminie mistrzostw nie startowali.

Wydział Oświaty wspólnie z PKKFIT w Szamotułach przeprowadził mistrzostwa powiatowe szkół średnich i podstawowych w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców. W konkurencji dziewcząt szkół podstawowych zwyciężyła drużyna szkoły nr 1 — Szamotuły, w zespołe chłopców pierwsze miejsce zdobyli zawodnicy szkoły nr 3 — Wronki. W kategorii szkół średnich wygrały oba zespoły z Szamotuł, dziewczęta z Technikum Rolniczego i chłopcy Liceum Ogólnokształcącego.

Z okazji 24 rocznicy wyzwolenia Gniezna odbędzie się 26 bm. w Gnieźnie w sali przy ul. Niecałej turniej piłki ręcznej mężczyzn, w którym udział wezmą Niebła i Neptun z Wągrowca oraz MKS i Start z Gniezna. Drużyny walczą o puchar MKKFIT m. Gniezna.

ZŁASTAWIENIE WYLOSOWANYCH CYFR P.G.L. KOZIOŁKI

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31	32	33	34	35
36	37	38	39	40	41	42
43	44	45	46	47	48	49

KAZDA Z 49 LICZB
TYLE RAZY ZOSTAŁA
WYLOSOWANA W
ROKU 1968 OD
555-GRY I.I. 1968 R.
DO 607GRY 29XII.68.

LICZBA DODATKOWA

WYBIERZ I TY SZCZĘŚLIWE
LICZBY NA NAJBLIŻSZĄ GRĘ

K394

Praca

Opiekunka do dziecka rocznego potrzebna zaraz. Zgłoszenia od godz. 18-18, Poznań, Strzałowa 7 m. 19, I ptr., II wejście. 40935g

Nauka

Łanców uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a. 39657g

UŁATWIA ZAPŁON WSZELKICH SILNIKÓW SPALINOWYCH

Samostart

MIESZANKA PŁYNNO-GAZOWA W POSTACI AEROSOLU DO NABYCIA: MOTOZBYT, STACJE BENZ. SKŁADNICE MASZYN ROLN. P-Z-G-S



K391

KOMUNIKATY

Komornik Sądu Powiatowego w Szamotułach na podstawie art. 367 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 stycznia 1968 r. o godz. 12 odbędzie się I LICYTACJA RUCHOMOŚCI: przetwornica prądu, rotacyjna składająca się z silnika prądu zmiennego i dwóch prądnic (komplet), należących do Ireneusza Morskiego, znajdujących się w Szamotułach, ul. Hanki Sawickiej 7. Suma oszacowania — 20.000,— zł. Cena wywoławcza — 15.000,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. K394

Sprzedaż

Wózki dziecięce różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii nr 10. 40297g

Sprzedam pianino „Pentling”. Tel. 569-60. 40036g

Kamerę filmową Pentaflex 8 mm z dodatkowym obiektywem — sprzedam. Tel. 468-88. 40310g

Rozne

Garaz — Dębica, Opolska. odstąpić. Tel. 67-29-01. 40958g

Czyszczenie i dezynfekcja pierza na poczekaniu. Poznań, Małeckiego 44. 40011g

Maszyny do szycia naprawa warsztat mechaniczny — Poznań, Gwardii Ludowej 42. 40150g

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne „Neptun”, Gdansk, Śniadeckich kierowane przez psychologa pomyślnie kojarzy małżeństwa. K180

Największą ilość ofert posiada Prywatne Biuro Matrymonialne „Syrenka”, Warszawa, Elektryczna 11. Informacje 10 zł znaczkami. K353

Górnik na drugim miejscu

W Bogocie zakończył się międzynarodowy turniej piłkarski. W decydującym o 1 miejscu meczu spotkały się zespoły Górnika Zabrze i olimpijskiej reprezentacji Węgier. Mecz zakończył się remisem 2:2. Do przerwy prowadził Polacy 1:0. Górnikowi do zajęcia 1 miejsca potrzebne było zwycięstwo w tym spotkaniu. Ostatecznie turniej wygrała olimpijska reprezentacja Węgier przed mistrzem Polski oraz zespołami Milionarios i Santa Fe. (o-za)

W dniu 21 stycznia 1969 r. zakończyła swój pracowity żywot, namaszczona Olejami św., nasza najdroższa mama i teściowa, siostra, szwagierka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 81, śp.

STANISŁAWA MRÓZ

z domu WĘCLEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Przemysłowa 43. 40069g

Dnia 16 stycznia 1969 roku zmarł dr med. MIECZYSLAW LUZIŃSKI

diugoletni lekarz specjalista Okręgowy Przychodni Lekarskiej PKP w Poznaniu.

W Zmarłym straciła Kolejowa Służba Zdrowia sumiennego i cenionego lekarza.

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

RODZINIE

składają

PKP - Okręgowy Przychodnia Lekarska w Poznaniu

DOKP - Zarząd Służby Zdrowia w Poznaniu

K505

Dnia 19. I. 1969 r. zmarł

Inż. LECH GŁOWACKI

zastępca dyrektora d/s produkcji Przedz. Gosp. Zwierzętami Rzeźnymi w Poznaniu.

W Zmarłym Przedsiębiorstwo utraciło wybitnego fachowca i oddanego pracownika, a współpracownika serdecznego kolega.

Cześć Jego pamięci!

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

RODZINIE

składają

RADA ZAKŁADOWA

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTIJNA

DYREKCJA oraz cała ZAŁOGA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23. I. 1969 r. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie. K310

Dnia 21 stycznia 1969 roku zmarł po ciężkich cierpieniach najdroższy mąż, tatuś i teść, przeżywszy lat 52,

JÓZEF CICHACZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej w Swarzędzu przy ul. Poznańskiej.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, CÓRKA, SYN I ZIEĆ

41007g

Dnia 21 stycznia 1969 r. zmarł, namaszczony Olejami św., śp.

ANTONI RUTKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

ZONA z RODZINĄ

40976g

W głębokim żalu zawiadamiamy, że w dniu 21 stycznia 1969 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., mój drogi, ukochany mąż, brat, wujek i szwagier, przeżywszy lat 65, śp.

BOLESŁAW SKRZYPczAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

ZONA i RODZINA

Poznań, ul. Szweska 9 m. 14. 40970g

ANIELA DYBZA

diugoletnia pracownica naszych zakładów. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 8.25 na Junikowie.

Rodzinie Zmarłej

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

składają

RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA

i WSPÓŁPRACOWNICY

ZPO im. Komuny Paryskiej w Poznaniu K348

Dnia 21 stycznia 1969 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., najukochańsza żona, jedyna, najdroższa przyjaciółka, przeżywszy lat 58,

MARIA ABDERMANN

z domu TYLKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 15.15 z kaplicy cmentarnej w Puszczykowie.

W głębokim smutku pogrążony

MAŻ z RODZINĄ

Puszczykowie, ul. Wysoka 5, tel. 329. 41002g

Dnia 21 stycznia 1969 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek

JÓZEF KUDAS

em. kierownik szkoły

Pogrzeb odbędzie się 23 bm. o godz. 14 w kościele parafialnym w Sławiu.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, CÓRKA, ZIEĆ, WNUKI

i RODZINA

Poznań - Szczepankowo. 40955g

Dnia 20 stycznia 1969 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Olejami św., nasza najdroższa i najukochańsza żona, mamusia, teściowa, babunia, siostra i szwagierka, przeżywszy lat 56, śp.

EMILIA SKRZYPczAK

z domu IWANOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiamy

w nieutulonym smutku

maż, córka, synowie, synowa i wnuczka

Poznań, ul. Dąbrowski 15 m. 3. 40924g

Dnia 18 stycznia 1969 roku zmarł, przeżywszy lat 80, wychowawca wielu pokoleń młodzieży, serdeczny i niezapomniany kolega

HENRYK MYTYKOWSKI

były diugoletni nauczyciel

Technikum Budowlanego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 9.30 na cmentarzu na Junikowie.

Z żalem żegnają Go

RADA PEDAGOGICZNA — DYREKCJA

ABSOLWENCI

Technikum Budowlanego nr 1 w Poznaniu 40910g

Dnia 21 stycznia 1969 r. zmarł mój najdroższy mąż i nasz najstarszy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek

JÓZEF KUBIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążone

ZONA i RODZINA

Poznań, Głogowska 84 m. 1. 40963g

Dnia 21 stycznia 1969 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, opatrzone Sakramentami św., moja ukochana żona, najlepsza matka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 63, śp.

STEFANIA KORNAS

z ŁUKOMSKICH

Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W żalu pogrążony

MAŻ z RODZINĄ

Poznań, Ratajczaka 32. 40948g

W dniu 20 stycznia 1969 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz najlepszy ojciec, teść, dziadek, brat i zięć, przeżywszy lat 65, śp.

WŁADYSŁAW PAWEŁKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 stycznia br. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA z RODZINĄ

Poznań, ul. Grodziska 4 m. 2. 40944g

Dnia 20 stycznia 1969 roku zmarł po długich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, brat, teść, dziadek i szwagier, śp.

MARIAN SEMPOŁOWICZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Matejki 44. 40937g

Dnia 21 stycznia 1969 r. zmarła, opatrzone Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza kochana mamusia, córka, synowa i siostra, przeżywszy lat 36, śp.

BOŻENA PIECHOWIAK

Pogrzeb drogiej nam Zmarłej odbędzie się w piątek, dnia 24 stycznia br. o godz. 11 na cmentarzu w Wirach k. Poznania.

O bolesnej stracie zawiadamiam

MAŻ z DZIEĆMI i RODZINĄ

Poznań, ul. Woźna 16.



Redaguje Kolegium Marian Fiejslerowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon 411-21 łączy wszystkie działy sekretariatu redakcji 657-76 w godz. od 9-18; redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73, 453-71. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druków redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruch” i Poczty. Druki Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. G-6

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Przedwiośnie”; NOWY — g. 19 „Ich czworo”; OPE — g. 19 „Hrabina”; OPERETKA — g. 19 „Wesola wojna”; MARCINEK — g. 19 „Matwa” — „Szalona lokomotywa”.

W WOJEWÓDZTWIE

KOŚCIAN. „Ania z Zielonego Wzgórza”.

KINA

GNIEZNO: „Udrek i ekstaza”; KOŚCIAN: „Rozwój z miłości”; LESZNO: „BS-38-15”; NOWY TO — „Mysli”; „Angelika i król”; OBORNIA: „Fantomas wraca”; SREMI: „Mileja poszukuje”; SŁODA: „Winnietou”; SZAMOTULY: „Faj-sywe banknoty”; WĄGROWIEC: „Przesuń się kochanie”; WRZEŚNIA: „Lalka”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Z krajów Dalekiego Wschodu”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9-15; Historii M. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15; Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10-15; Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 10-15; Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 10-15; Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9-16; Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10-15; Rolnicze (Sreńska k/Poznań) — g. 10-17; Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15; Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — nieczynne; Muzeum w Rogalinie — g. 9-15; Muzeum w Goluchowie — g. 10-16; Muzeum w Kórniku — g. 9-14.

WYSTAWY

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Pomnik Powstańców Wielkopolskich 1918-1919” w Poznaniu; W. fotografii M. Kucharskiego — g. 10-20; W. wystawy fotograficznej „Agencja Prasowa Nowosti 68” — g. 10-20; BWA (Stary Rynek — Arsenale) — Wystawa malarstwa Józefa Fliega — g. 10-18; Salon ARPO (St. Rynek — Arsenale) — Malarstwo Ireny Zmarlińskiej — g. 10-18; Muzeum Narodowe — „Malarstwo Jacka Malczewskiego” — g. 9-15; Muzeum Historii m. Poznania — „Józef Struś z Poznania” — lekarz i uczyń Odrodzenia — g. 10-15; Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „KPP, PPR i PZPR w Wielkopolsce” — g. 10-18; PTF (Paderewskiego 7) — „Wystawa zbiorowa Głuchego Towarzystwa Fotograficznego” — g. 10-19; Biblioteka Główna UAM (ul. Ratajczaka 39/40) — „Dzieje oręża polskiego” — g. 9-20; WOIT (Stary Rynek 10) — „Krajobraz okolic Leszna” — fotografii H. Frackowiaka — g. 9-16; Muzeum Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — „Powstańcy Wielkopolskie 1918-1919” — g. 10-15; Klub ZNP (Pl. Wolności 5) — „Prace malarstwa Marii Leszkowej” — g. 10-21 (do 24 bm.); Klub Huty Szkła w Antoninku — akwarele Aurelii Pietrzak — g. 17-30 (do 23 bm.).

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17); 7.23 Mel. na dzień dobry; 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.20 Mel. rozrywki; 8.44 „Bezpieczeństwo na jeźdni zależy od nas samych”; 9.15 Dla klas III-IV (j. polski); „Czy to Rogas?”; 9.20 Muz. operowa; 10.00 „Moby Dick” — fragm. powieści H. Melville’a; 10.20 Fel. muzyczny J. Waldorfa; 10.50 „Dr Zabiński przed mikrofonem”; 11.15 Dla klas VI (historia); „Na Wawelu” — słuch. M. Mazurkiewicz; 11.30 Konc. Ork. Łódzkiej Rozg. PR pod dyr. E. Czernego; 12.10 „Konc. z Polonezem”; 13.15 Dla klas III: „Zyrafka — zwierzę osobliwe” — opow.; 13.40 „Wiecie, lepiej, taniej”; 14.15 Utwory mistrzów Baroku; 15.05 Z życia ZSRR; 15.30 „Jak „Wilki” polowali na hitlerowców”; 16.00 „Pobudźcie się miłośnicy”; 16.30 „Beat na ludowo”; 18.40 Muz. i Aktualności; 19.20 „Petroniusz i Nikifor” — aud. M. Bayer; 19.35 Przeboje ekranu; 20.40 Utwory P. Czajkowskiego; 21.30 Teatr Polskiego Radia — „Studio Współczesne”; „Zdjęcie z krzyżem”; 22.02 „Ludzie i kontynenty”; 22.22 „W tancemym rytmie”; 23.15 „Po raz pierwszy na antenie”; 0.10 Koncert życzeń; 0.30 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 12.05, 15. 17.35, 20. 23. 24. 1. 2. 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.05 Muz. tygodnia; 8.35 Przerwa w pracy radiostacji; 13.25 „Niech mi nie kładą pamięci kamienia” — fragm. prozy B. Ostrowskiego; 13.45 Recital wokalny W. Bargielowskiej-Kutkowskiej; 14.15 Kalendarz kulturalny; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.00 „Narodowy śpiewnik”; 15.35 Kwadrans z Zespołu Róża, Gdańskich; 15.50 „Róża Luksemburg” — fel. doc. Tycha; 17.10 Muzyka po pracy; 17.50 Audycja ekonomiczna; 18.10 „Tematy późniejsze nieaktualne” — fel. F. Fornalczyka; 18.30 „Widnokrąg”; 18.45 — 31 lekcja j. rosyjskiego; 19.07 Nowe płyty w Polskim Radiu; 19.30 Zespół Dzieci; 20.00 „Rapsodie węgierskie” Fr. Liszta; 20.32 Prosimy do tańca; 21.31 „Opery w przekroju”; „Rusalka” A. Dargomyżskiego; 22.00 „Miłość i moda” — fragm. G. A.

Kościan — miasto z przyszłością

Kiedy przed 18 laty w r. 1950 przewodniczący Prezydium MRN Marian Maćkowiak rozpoczął swe urzędowanie, Kościan liczył wówczas niewiele ponad 10 tysięcy obywateli. Dziś liczba ich prawie się podwoiła. Powstały nowe zakłady przemysłowe i instytucje, wyrosły bloki mieszkalne i szkoły. Pałacą więc stała się potrzeba rozbudowy ciągów wodnych, kanalizacji i zwiększenia mocy produkcyjnych miejskiej gazowni.

W 1968 roku ukończono pierwszy etap prac, związanych z przebudową miasta. Kosztów 2 mln. zł pobudowano dodatkową ujęcie wody wraz z aparaturą do jej oczyszczania. Stale aktualne jest przeprowadzenie ciągu wodnego dla budujących się w południowo-wschodniej części miasta zakładów przemysłowych. Abv zapewni odbiór gazu właściwy jego dopływ zainwestowano także 2 mln. zł w remont zbiornika i budowę nowego pieca gazowniczego. W najbliższych latach skończy się więc narzekanie niektórych mieszkańców na słabe ciśnienie gazu, bowiem Kościan przewidziano do włączenia w system rurociągu z gazem ziemnym.

Stała od wielu lat bolączką mieszkańców miasta był brak kanalizacji sanitarnej.

Prztyczek Makulatura w ciemnościach

Przy Powiatowym Domu Kultury w Gostyniu istnieje przemyślna sala klubowa z telewizorem, prasą, szachami, punktem bibliotecznym itp. Można by tam zimowym wieczorem, przy gorącej kawie, poczytać gazetę, tygodnik lub książkę, gdyby... nie nagminny brak świeżych tygodników, które najczęściej docierają z „Ruchu” do klubu z kilkudniowym, a nawet kilkutygodniowym opóźnieniem.

Wszakże w karnawale niewiele pomogłoby systematyczne dostarczanie czasopism, ponieważ romantyczny półmrok, panujący tutaj, nasstraja młode parki bardziej do ukradkowych karesów niż do czytania... makulatury (PDK wynajmuje w soboty lokal na zabawy, więc zamalowano wszystkie żarówki na intensywny granat i czerwień).

Może by jednak kierownictwo gostyńskiego PDK postarało się o szybsze dostarczanie czasopism do klubu oraz wymieniło na „dni powszednie” kolorowe żarówki na białe, umożliwiające czytanie? (ww)

Odpowiadamy

Jerzy B. Brody — Podajemy adres: Technikum Budowlane (zaoczne) Poznań, ul. Rybaków 17. (08)

I. W. pow. N. T. — Radzimy zwrócić się do Związku Młodzieży Socjalistycznej Poznań, Pl. Wolności 18. (84)

Helena J. Mielżyńska pow. Gniezno — Dodatek rodzinny na córkę nie należy się. (143)

M. K. z S. — Sprawa należy zgłosić w Komendzie M.O. (2987)

T. S. z G. — Nie ma szczegółowego przepisu prawnego dla opisanego przez Panią przykładu. Lekarz nie może wystawić zwolnień wstecznych. (26)

M. K. Leszno — We wszystkich sprawach urzędowych należy używać pierwszego imienia wpisanego do dowodu osobistego. (29)

pollinaire'a; 22.35 „Tworzywo muzyki dawniej i dziś”; 23.15 „Prze glady i poglądy”; 23.25 Tanczy relaks.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz; 17.05 Piosenki mistrzów piosenki; 17.30 „Mieć i nie mieć” — odc. 17 pow. E. Hemingway’a; 17.40 Aktualności; 18.05 „Mała liturgia prawosławna”; 18.25 Ballady po rosyjsku; 18.45 Tylko po portugalsku; 19. Czytamy pamiętniki — E. N. Kisch; 19.15 Heitor Villa Lobos — Bachianas Brasileiras nr 1; 19.35 Pod szafirową igłą; 20. Lekture, lektury... 20.15 Jazz dla tych którzy jazzu nie lubią; 20.35 Podróż do Panamy — opowiadania B. Gryca; 20.50 Gdzie jest przebieg?; 21.15 Poezja i piosenka — „Z popularnych „Piwniki”; 21.30 Rzeczywistość i poezja — „Ptak serca” (aud. o H. Poświa towskiej); 21.50 Opera tygodnia — G. Donizetti; „Don Pasquale”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — The Beatles; 22.15 Co wieczór powieść: „Hrabia Monte Christo”;

Prawda, że miasto posiadało kanalizację burzową, do której na wpół dziko podłączono od dawna poszczególne nieruchomości, jednak w okresie przyborów Obry i letnich upałów cuchnące opary unoszące się ze studzienek ulicznych stwarzały poważne zagrożenie epidemiczne. Obecnie po wybudowaniu przepompowni i oczyszczalni ścieków, skanalizowano całą prawą część miasta. Trwają jeszcze roboty ziemne przy ulicach: Świerczewskiego, Moniuszki, Wiosny Ludów i Gostyńskiej. Kanalizacja sanitarna rozwiąże między innymi, przynajmniej w części, problem zanieczyszczenia ryb w Obrze ściekami, które w nowych warunkach kierowane będą do oczyszczalni, rozdzielane i zużywane później z pożytkiem dla rolnictwa. Prace przebiegają sprawnie. Za to właściciele nieruchomości przy głównym ciągu ulicznym Poznań — Wrocław opieszale podłączają swoje parcele. W roku bieżącym nawierzchnię asfaltową pokryte zostaną ulice Poznańska, Świerczewskiego, Rynek, Bohaterów Stalingradu, Kościuszki, Plac Żołnierza i Surzyńskiego. Czas rozpoczęcia robót drogowych uzależniony jest od tempa robót kanalizacyjnych, a więc przede wszystkim od terminowego podłączenia nieruchomości w ciąg kanalizacji sanitarnej. Na to przedsięwzięcie wydano z kiesy miejskiej 25 mln. złotych; dalsze 3 mln. zł będzie kosztowała nawierzchnia.

Stalej poprawie ulega sytuacja mieszkaniowa miasta. Plan Komisji do spraw Kordynacji Rozdziału Mieszkań obejmował zaspokojenie potrzeb 164 rodzin w latach 1966-70, z czego mieszkaniarstwo otrzymało już 148 rodzin. Do zaspokojenia w r. 1969 i 1970 pozostało w ten sposób 16 rodzin objętych planem oraz 74 rodziny z budynków zagrożonych lub przeznaczonych do rozbiórki. Szczególnie uciążliwa jest w ostatnim czasie potrzeba kontynuowania budownictwa miejskiego, celem stworzenia możliwości otrzymania mieszkań rodzinom, które z różnych względów nie są w stanie wstąpić do spółdzielni mieszkaniowej lub otrzymać mieszkania z budownictwa zakładowego.

Coraz głośniejszą i odważniejszą mówi się w Kościanie o zlokalizowaniu nowego osiedla mieszkaniowego dla 10 tysięcy mieszkańców w północno-zachodniej części miasta. Osiedle to ostatecznie rozwiąże problemy mieszkaniowe wszystkich obywateli Kościana.

Opinia powiatu kościańskiego niepokojona była od niedawna wieściami o stanie zabytkowych murów miejskich z XIV w. Ostatnio z Zakładów Ceramicznych w Przysieci Starej sprowadzono specjalną cegłę wymiarową i podjęto się wzmocnienia oraz częściowej rekonstrukcji jednego z najciekawszych zabytków miasta.

Budowa osiedla dla 10 tysięcy mieszkańców, gaz ziemny w mieszkaniach, nowa szkoła, stacja benzynowa, pokrycie wszystkich ulic asfaltem, wiele zieleńców i skwerów, zakończenie robót kanalizacyjnych i wodnych — wszystko to przewidziano na lata 1971-75. W tym samym czasie zamierza się ostatecznie rozwiązać większość problemów, jakie obecnie nurtują mieszkańców Kościana.

JERZY ZIELONKA

22.45 Jazz dla znawców; 23.06 „Muzyka noca”; 23.50 Śpiewa Charles Aznavour.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 8.15 — „Testament uczono”; — fab. film radz.; 9.55 — Dla szkół kl. V i VI — J. polski — „Nasz dzień powszedni”; 10.55 — Historia kl. VI — „Na dworze ostatnich Jagiellonów”; 11.55 — Dla szkół kl. V — „Mieszkańcy Biskupina”; 12.45 — Mechanizacja rolnictwa — „Orka ciągnikowa”; 14.55 — Mechanizacja rolnictwa (powt.); 15.30 — Wykłady politechniki TV — Chemia I rok — „Węglowodory”; 16.30 — Pochoźne tlenowe węglowodory”; 16.35 — Dziennik; 16.45 — Dla młodych widzów „Ekran z bratkiem”; 17.55 — Struktury; 18.10 — „Nad Odrą i Bałtykiem”; 18.40 — Wielcy twórcy muzyki — A. Vivaldi; 19.10 — „10 minut recenzji”; 19.30 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — Kontakt; 20.30 — „Akcja liść debu” — film TV z cyklu: „Stawka większa niż życie”; 21.30 — Refleksje; 22 — Dzień nika; 22.20 — Politechnika (powt.).



Wróżbom o „styczniowej wiosnie” zadali kłam ostatnie opady śniegu. Postawiły one w stan pogotowia ekipy rejonów dróg publicznych całej Wielkopolski a na drogach pojawił się sprzęt i maszyny do walki z gołoledzią. Trzeba przypaść, że w bieżącym roku służba drogowa zasługuje na słowa uznania. Stwierdziłoby to naocznie. Jeszcze śnieg dobrze przyszył a już na trasie naszego rajdu napotykalimy plugi odśnieżne — konne i mechaniczne, bądź samochody ciężarowe dostosowane do usuwania śniegu z jezdni. Inne ekipy rozsywały środki chemiczne przeciwdziałające tworzeniu się jak to określa kierowcy „szklanki”. Natychmiastowa reakcja z strony instytucji powołanych do walki z śniegiem i gołoledzią dowodzi, że przykre doświadczenia lat ubiegłych nie poszły na marne. Na zdjęciu: ciężarówka z zawieszonym plugiem z Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Rogoźnie, prowadzona przez kierowcę Zygmunta Baranowskiego, oczyszcza jezdnię drogi na odcinku Wągrowiec — Skoki.

Fot. — H. Kamza

Kostrzyn 24 lata temu

Tak przyszły wolność i ocalenie

Po pełnej grozy nocy 22 stycznia 1945 r. wojska radzieckie przyniosły Kostrzynowi upragnioną wolność. Moment wyzwolenia poprzedziły chwile pełne napięcia. Wzmocnione ruchy cofających się niedobitków armii hitlerowskiej świadczyły o zbliżającej się linii frontu. 20 stycznia miejscowi Niemcy, dotychczas butni, opuścili cichaczem miasto. W niedzielne popołudnie (21. I.) w opuszczonym przez zandarmerię posterunku zatrzymała się załoga niemieckiego czołgu. Oficer hitlerowski wydał rozkaz, by następnego dnia o godz. 9 wszyscy mężczyźni z miasta stawili się z łopatami na rynku. Spodziewano się wszystkiego najgorszego.

Błyskawicznie wkroczenie wojsk radzieckich zapobiegło powtórzeniu się tragedii z 1939 r. W poniedziałek 22 stycznia o godz. 9 szpicz pancerna składająca się z 7 czołgów, a wchoząca w skład 8 gwardyjskiego korpusu pancernego płk. Dremowa przewalila się przez kostrzyński rynek. Na skrzyżowaniu ulic Poznańskiej i Kościuszki pierwszy z czołgów radzieckich zaatakowany

PIĄTEK: 9.50 — „Akcja — Liść debu” — polski film TV z cyklu „Stawka większa niż życie”; 10.55 — Wychowanie obywatelskie (kl. VII) — „Zapraszamy na wieczór”; 12.45 — „Zajęcia techniczne” (kl. VIII) — „Mechanizacja pracy”; 15.35 — Przysposobienie obronne — I kl. lic. „Obrona przed bronią jądrową”; 16.05 — Politechnika TV — Matematyka I rok — „Badanie funkcji”; 16.40 — Dziennik; 16.45 — Dla dzieci — Kino „Płoty”; 17 — Dla dzieci — „Pan Półka i spółka”; 17.20 — Kronika Tygodnia; 17.35 — „Nie tylko dla pań”; 17.55 — Skoki narciarskie — sprawozdanie z Szaryku; 18.55 — Proba doż. Szaryku; 19.55 — Recital piosenkarzy — recital piosenkarzy — skoczek — Ludwik Jerzy Scenariusz — Dobranoc i dziennik; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — „Czwarta zmiana”; 20.40 — 20.05 — „Dziewięćdziesiąty trzeci”; — Reżyseria — Jerzy Krawowski; 22.10 — „10 minut recenzji”; — przed kamerami — Antoni Olecha; 22.20 — Dziennik; 22.40 — Politechnika TV — (powt.).

TV zastrzeżenie praw. mian.

Dzięki realizacji programu FJN gromada Wyrzeka zasobniejsza i piękniejsza

Ostatnio odbyło się zebranie plenarne Gromadzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Wyrzece (pow. śremski), podczas którego dokonano oceny realizacji programu wyborczego zatwierdzonego w 1965 r. na okres bieżącej kadencji Sejmu i rad narodowych.

W gromadzie Wyrzeka w wyniku realizacji programu wyborczego na plan 4 podstawowych zbóż 26,6 kwintala z ha w 1968 r. uzyskano już 27,2 kw. rzepaku uzyskano 22 kw (plan 20) buraków cukrowych — 440 kw. (plan 340 kw.). Podobnie przedstawia się sytuacja w hodowli trzody chlewnej, bowiem na planowane w 1968 r. — 2 772 sztuki rolnicy gromady Wyrzeka zakontraktowali i odstawili 2 873 sztuki.

W wyniku realizacji czynów społecznych w Mórcie zbudowano wodociąg, a obecnie czy

ni się starania założenia wodociągów w Bodzynie, Nocho wie i Wyrzece. W gromadzie wybudowano 25 stodół, 20 chlewni i kilkanaście silosów.

Poważnym osiągnięciem mieszkańców gromady Wyrzeka było wybudowanie tu filii POM. W Bodzynie wybudowano nowy sklep Gminnej Spółdzielni, a w Dalewie zlewnię mleka.

W zakresie ulepszenia i budowy nowych dróg w czynie społecznym przebudowano zakręty drogi ze Skrobacza do Kadzewa i uruchomiono normalną komunikację autobusową PKS, co było długoletnim marzeniem mieszkańców Kadzewa, Bodzynie, Melpina, Mórki i innych wsi. Obecnie, kursujące na tej trasie autobusy stwarzają dogodny warunki komunikacyjne dojazdu do Śremu, Dolska, Kościana i innych miast. Niezależnie od tego, wykonując postulat mieszkańców wsi Mórka, wybudowano w czynie społecznym 3,8 km drogi o nawierzchni asfaltowej z Mórki do Dalewa i uruchomiono również na tej trasie komunikację autobusową PKS. Wartość czynów społecznych przy budowie dróg w gromadzie Wyrzeka w bieżącej kadencji wyniosła 880 000 złotych.

Ponadto podniesiono stopień organizacyjny szkół w Bodzynie, Nochowie i Dalewie oraz wybudowano i otwarto piękny klub „Ruchu” w Stacji Hodowli Roślin Ogrodniczych w Nochowie i wyposażono go świetlicę w Kadziewie. Mieszkańcy Dalewa opodatkowali się i przy pomocy finansowej Prezydium PRN w Śremie i Prezydium GRN w Wyrzece wykupili budynek za 40 000 zł tych urządzając w nim Klub Rolnika. (sf)

Kursy kroju i szycia

21 bm rozpoczęły się, organizowane przez pilski Oddział WSS „Społem” kursy: kroju i szycia I i II stopnia oraz kurs racjonalnego żywienia. Przeznaczony jest on dla członków WSS. Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek „Praktyczna Pani” przy pl. Powstańców Wlkp. w Pile. (cez)

Uwaga uczestnicy walk pod Narvikiem

Zarząd Okręgu ZBoWiD w Poznaniu prosi byłych uczestników walk pod Narvikiem o pisemne podanie adresów celem skontaktowania wszystkich współtowarzyszy walk. Adresy należy przesyłać do ZO ZBoWiD, Poznań, ul. Lampego 10.